

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkami poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pozostałych cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: osus poznański z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnej siedmioimowego wiersza. — Reklamę po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

## AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hassenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecz, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 22 kwietnia.

### Z bieżącej chwili.

(Rozruchy w Belgii a wotowa uchwała Izby reprezentantów. — Kilka jeszcze uwag o sprawie Turpina.)

Wtorek był dniem krytycznym dla Belgii: w dniu tym miała rozstrzygnąć się kwestya rewizji konstytucyj, a wraz z nią kwestya, czy wzburzenie, jakie zapanowało w stolicy i w głównych miastach królestwa wśród szerokiej kół ludności robotniczej, zamieni się w zupełny przewrót polityczny, czy też zżmie się samo w sobie, w skutek pojednawczej uchwały belgijskiej Izby deputowanych. Przez cały już tydzień panował stan ten niepewny, anormalny; prawdziwej rewolucyj jeszcze nie było, ale nie było już także ładu i porządku, a duch oporu, idea anarchii, żądza przeparcia woli tłumów wstrząsały już jak złośliwa gorączka społeczeństwem i państwowym ustrojem Belgii. Pojawili się już barykady, krew przelewano codziennie, nie brakło zamachów zbrodniczych a bezmyślnych równocześnie, ulica wrzała i pragnęła wyrost narzucić wola swą parlamentowi. Mielśmy już sposobność zaznaczyć, że dotychczasowa konstytucja belgijska w rzeczywistości domagała się nieodzowne reformy, ale wypadki, jakich widownią była w ostatnich dniach Belgii, ten terrorystyczny sposób narzucania parlamentowi woli ze strony zastępów robotniczych, musi wyrzucić na każdym przynębiającym wrażeniu, tem więcej, iż trudno nawet wyobrazić sobie, do czego mógł doprowadzić, jakie straty nie tylko materialne, lecz i moralne mógł osiągnąć na państwo belgijskie, gdyby nie energia i poświęcenie siły zbrojnej i władz bezpieczeństwa, gdyby nie pojednawcza w końcu uchwała parlamentu.

Do wewnętrznych bowiem rozruchów i do bezrobocia, które tak obszerny przybrało rozmiar, zdawało się, że przyląca się jeszcze zawikłania zewnętrzne. Oficjalne pismo belgijskie, „Patriote”, ogłosiło silny artykuł, w którym zwróciło się energicznie przeciw zaborszym żądom Francji, skierowanym ku Belgii, a równocześnie pojawiły się także pogłoski, o wydaleniu z granic Belgii korespondentów pism francuskich. Ten artykuł oficjalnego dziennika nie zostanie zapewne bez odpowiedzi ze strony pism francuskich, ale dzisiaj, kiedy kwestya rewizji konstytucyj jest już załatwiona, kiedy stał już powód, dla którego pisma francuskie tak gwałtownie przez dłuższy czas uderzały na gabinet brukselski, — ta odpowiedź nie będzie już tak drażniącą, i zapewne nie wywoła już nieporozumień dyplomatycznych, które, gdyby nie wotowa uchwała belgijskiej Izby deputowanych, mogły być położenie w Belgii znacznie pogorszyć. Tak więc i pod tym względem przyjęcie wniosku Nyssena jest dla Belgii rzeczą nader korzystną.

A jest to wniosek, mogący w wysokim stopniu zadolnić zwolenników rewizji konstytucyj belgijskiej. System wyborczy według projektu Nyssena, zasada na tej myśli, podniesionej po raz pierwszy przez słynnego socjologa i ekonomistę Johna Sturta Milla, że pewne kategorie wyborców mogą w skutek szczególnych kwalifikacyi wykonywać swe prawo głosowania po dwakroć a nawet po trzykroć. Kwalifikacyami temi są: opłata większego podatku i wyższy stopień wykształcenia. Podczas gdy dotychczas liczba wyborców wynosiła w Belgii na sześćmilionową ludność 150,000 — obecnie samych tych, którzy z tego tytułu, iż ukończyli lat 25, są belgijskimi, prowadzą życie nienagane i przynajmniej od roku mieszkają w tem samym miejscu, a w skutek tego mają prawo do oddania jednego głosu przy wyborach, wyniesie 1,200,000; do tego zaś przylącają jeszcze głosy, że tak powiemy, pluralistyczne (le vote plural) 365,000 ów rodzin, 275,000 większych właścicieli i rentyerów oraz 60,000 posiadających wyższe wykształcenie — razem więc około 1,900,000 głosów. Tak zmieniony system głosowania zdoła może zaspokoić robotników belgijskich, a Belgii pozwoli powrócić do równowagi wewnętrznej, zakłóconej chwilowym dysnanssem, do dalszej pracy nad moralnym i materialnym rozwojem tak kwitającego dotąd państwa.

Sprawa Turpina wisi nad Francją, jak chmura, grożąca gradem nowych skandalów. Trafnie określa sytuacyę słowny publicysta i deputowany Cassagnac, pisząc w „Andorité”, że Panama dowiodła, iż były złodziejstwa, a sprawa melinuta grozi dowodem, że istniała zdrada tajemnic wojskowych przez samo ministerstwo wojny i naczelnych generałów. Oskarżenia, z którymi występuje Turpin, wymagają, jak zauważa „Gaulois”, dowodów silniejszych, niżli proste opowiadanie niesprawdzonych wypadków. Jednakże, jeśli Turpin był naprawdę winnym, jak wytłómaczyć jego uwolnienie, dokonane wtedy, gdy wróg jego Freycinet został obalony? Doprawdy, jest to tak straszna zagadka, że łatwiej o nią zapytać, niżli kusić się na odpowiedź. „Prawo łaski — pisze „Siecle” — służy prezydentowi republiki jako szczerak dawnych praw królewskich. Trzeba z niego korzystać bardzo roztropnie, aby nie wywołać pozorów bezprawia, którego królom nie zarzucano. Jeśli p. Carnot jest przekonany o niewinności Turpina, to dla czego ociągał się z ulaskawieniem przez dni 550? A jeśli nie jest przekonany o tej niewinności, to dla czego Turpina ulaskawił? Mogło się teraz stać cośkol-

wiek, co wpłynęło na tę decyzję, ale publiczność o niczem nie wie i jest zdziwiona. Pamięta ona, że Turpina skazał na pięć lat więzienia sąd tajny, wojenny, zostający pod rozkazami panów Freycineta, Ladocata i Lange, o których teraz „Figaro” straszne opowiada rzeczy. Jawności potrzeba!

Daremne wofanie! „Figaro” oświadcza, dalszych wyjaśnień podać nie może, bo Turpin nie umilkł i nie chce mówić. Widocznie zmuszono go do milczenia, a raz już przeświadczywszy się, że można bez winy przesiedzieć w więzieniu dwa lata, nie wierzy w nietykalność obywatela republiki francuskiej i woli milczeć. Lecz dziennikom monarchicznym i bulanzystowskim bardzo zależy na tem, aby on przemówił, starając się zatem o wybór jego do Izby deputowanych z jakiegoś miasteczka pod Paryżem. Jako deputowany będzie mógł bez obawy odstąpić ciekawe tajemnice, Republikańska prasa ostro potępia te zabiegi monarchistów i bulanzystów, czynione dla zohydzenia republiki właśnie przed powszechnymi wyborami. Mówią że dzienniki, że dla celów stronnicych nie godzi się szkodzić Francji. Oczywiście, mają słusność, lecz dla czego „koncentracja republikańska” popełnia takie czyny, których wydobywanie na jaw szkodzi Francji?

\* Korespondent rzymski „Politische Correspondenz”, odbierający informacje z najbliższych kół watykańskich poświęca następujące uwagi przemówieniu Ojca św. do pielgrzymów polskich:

„W kołach politycznych i kościelnych zwrócić na siebie uwagę słowo bardzo serdeczne, jakie wypowiedział Leon XIII na audyencyi, udzielonej pielgrzymce polskiej. Papież protestował z energią przeciwko zarzutowi, jaki mu często czyniono i który, jak wiadomo, znalazł wyraz w artykule „Contemporary Review”, jakoby Leon XIII miał interes Polski poświęcić Rosji. Deklaracya Leona XIII sprawiła pewne wrażenie: dowodzi ona, że Watykan nie jest tak związany z przymierzem francuzko-rosyjskim, jak to utrzymują niektóre dzienniki i że Leon XIII umie wobec Rosji podtrzymać prawa Kościoła polskiego.

„Dodajmy przy tej sposobności, że przerwa w rokowaniach pomiędzy Watykanem a Rosją trwa jeszcze ciągle. Od dwóch lat prowadzą się już układy w sprawie obsadzenia stolicy biskupiej, jedynie wakuującej jeszcze, a że dotychczas zgody nie zdołano osiągnąć, nie świadczy to o wielkiej skłonności do ustępstw ze strony rządu rosyjskiego.

„Papież był nieco zadowolony licznymi audyencyami, których udzielał w ubiegłym tygodniu pielgrzymkom, jakie jedna po drugiej przybywały do Watykanu. Lekarz przyboczny, dr. Lapponi, polecił Ojcu św. ponownie ograniczyć o ile można liczbę i czas trwania owych audyencyi, których utrudzenia, wobec późnego wieku Papieża, mogłyby jego zdrowie poważnie wstrząsnąć. Papież niechętnie jednak poddaje się tym przepisom lekarskim ku wielkiemu ubolewaniu swego otoczenia.”

### Mowa pła dr. Rzepnikowskiego,

wypowiedziana w parlamencie niemieckim w dniu 22 kwietnia przy obradach nad ustawą o sposobach zwalczania chorób zaraźliwych.

Mości Panowie! Przedłożony projekt jest dla nas sympatycznym. Zawiera on przepisy, które mogą znaleźć ogólny pokłask. Z drugiej strony atoli nie jest on wolny od przepisów, które są zdolne stawiać w dość wysokim stopniu zapy w różnych dziedzinach interesów handlu, przemysłu i komunikacyi, nie dając pewności, że się osiągnie wytknięty cel: usunięcie choroby. Pierwsze paragrafy, które mówią o obowiązku donoszenia o chorobie, są konieczne i praktyczne. Im prędzej następuje doniesienie o wybuchu epidemii, tem skuteczniejszem może być działanie władzy sanitarnej. Sądzę atoli, że odpowiedzialnego doniesienia można się spodziewać i żądać tylko od ordynującego lekarza. Inne w § 2 zobowiązane do donoszenia osoby przesyłałyby często z powodu nieznajomości choroby i jej symptomów niedokładne lub fałszywe doniesienia, którym nie można żadnego przypisywać znaczenia. Dla tego sądzę, że także przepisy karne, odnoszące się do osób tej ostatniej kategorii, należałoby zastosować w jaśniejszej formie. Przepisy, mieszczące się w §§ 10 do 26 projektu, dotyczące środków ochronnych, nie mogą jednakże liczyć na bezwarunkowe przyjęcie. Zaprojektowany w nich system odosobniania tak bardzo narusza różne interesy komunikacyi, handlu i przemysłu, że tylko zupełna pewność, iż jedynie ten system odosobniania służy w zarodku rozprzestrzenieniu zaraźliwych chorób, mogłaby dać ekwiwalent za wielkie szkody, jakie wywołuje zamykanie komunikacyi w życiu ekonomicznym. Pewność ta atoli nie istnieje, przeciwnie utrwała się coraz więcej przekonanie o bezsilności systemu odosobniania a także rezultaty desinfekcyi stają się coraz bardziej iluzorycznymi, ponieważ z powodu braku odpowiednich aparatów desinfekcyjnych i z powodu zbyt wielkiej liczby przypadków choroby w czasie jednej epidemii nie można przeprowadzić desinfekcyi dosyć gruntownie.

Jeżeli się dalej zważy, że nie tylko miejscowości, nawiedzone przez chorobę, mają podlegać odosobnieniu, ale nado i osoby podejrzane o chorobę

w każdym innym miejscu mają podlegać tym samym przepisom, co więcej, że owe przepisy mają się nawet odnosić do osób podejrzanych o zarażenie się, to jest do osób, które nie są chore, co do których atoli jakieś przypuszczenie zdaje się uzasadnionem, że gdzie indziej przejęły zarzek choroby, — to leży jasno jak na dłoni, iż mogłyby zachodzić łatwe do zrozumienia pomyłki po prostu z samej zbyt wielkiej gołowości, albo braku zrozumienia ze strony odnośnych organów policyjnych.

Wreszcie przepisy wykonawcze projektu nie mogą również spodziewać się ogólnego przyzwolenia. Główne czynniki przy wszystkich chorobach, lekarze, nie będą mogli powściągnąć swego niezadowolenia. Jasną jest rzeczą, że w czasie epidemii skuteczne współdziałanie w s z y s t k i c h lekarzy jest zasadniczym warunkiem, podrzędne stanowisko atoli, które projekt wyznacza praktycznym lekarzom, deprymujący stosunek zależności w obec lekarzy urzędowych wywoła z pewnością to następstwo, że wykluczy się harmonijne współdziałanie lekarskie we walce przeciw epidemii.

Będzie to zadaniem komisji, by usunąć niniejsze, oraz i te niedomagania, które poprzedni mówca zaznaczył.

Poprzedzając na tych uwagach i jestem też tego zdania, iż projekt należy oddać komisji, składającej się z 21 członków.

(Okłaski na ławach polskich i w centrum).

### (e-e) Socjalna demokracja a wolność nauczania.

Socjalno-demokratyczny program — uchwalony w Erfurcie w roku 1891, żąda: „obowiązkowego chodzenia do publicznych szkół ludowych”. Socjalno-demokratyczny literat Schönlank w swoim „komentarzu do programu erfurckiego” dodaje następujące objaśnienie: „Obowiązek szkolny ma być ogólnie ludowy, równy dla wszystkich. Jeżeli wszystkie dzieci bez względu na stanowisko rodziców zobowiązane będą chodzić do jednej szkoły, wtedy szkoła ludowa zastąpi dopiero na swoją nazwę... Prawnie ustanowiony ogólny przymus odwiedzania szkoły ludowej podniesie tę szkołę na wyższy stopień i odejmie jej charakter klasowości, jaki obecnie posiada...”

Państwo przyszłości nie chce i nie może zezwalać na szkoły prywatne, ponieważ nie może dopuścić nierównego wykształcenia dzieci. Właśnie bowiem na nierównym wykształceniu polega według pedagogiki socjalno-demokratycznej prawie jedynie różnorodność w charakterach i umysłowych zdolnościach ludzi. Tak wielka obecnie różnica między umysłowymi skłonnościami i zdolnościami kobiety i mężczyzny ma być pono wywołana przez różnicę wykształcenia odbieranego przez chłopów i dziewczęta, mężczyzn i niewiasty w licznych pokoleniach w szkole i przez udział w życiu publicznym. Rozmaitość w myśleniu i pragnieniu, widoczna dzisiaj, zostanie według mniemania socjalnej demokracji w rzecach zasadniczych usunięta przez zupełną równość w wychowaniu. Dla tego też musi państwo socjalistyczne równego wychowania się domagać. Z tego samego powodu nie można też będzie zezwolić na odwiedzanie szkół prywatnych i uwalnianie od chodzenia do szkoły państwowej.

Na prywatną zaś szkołę nie chce socjalizm zezwolić także i dla tego, ponieważ ona by dawała możliwość wychowywania dzieci w duchu kościelno-religijnym. „Jeżeli państwo” — mówi Bebel — „nie tylko przynosi wolność sumienia, co użynio powinno i uczynić musi (?), ale także wolność wychowania, jak w Ameryce Północnej, to koniecznym następstwem będzie to, że Kościół przywłaszcza sobie sprawę wychowania i wywiercać będzie swój wpływ złowrogi (!), jak się to istotnie w Stanach Zjednoczonych wykazało.”

Lecz czyż państwo socjalno-demokratyczne nie pozwoli przynajmniej rodzicom, aby dzieciom swoim dawali lub dawac kazali naukę religij? Przeciwnie Liebknecht powiedział w Erfurcie wyraźnie: „Nie zabrania się rodzicom na podstawie zasady, że religia jest rzeczą prywatną, uczyć dzieci swoje lub kazać je uczyć w tej religii, którą mają sami.” Wykonanie tej myśli wszelako w państwie przyszłości licho będzie wyglądało według wszelkiego prawdopodobieństwa, ponieważ rodzina z wychowaniem bardzo mało będzie miała w ogóle styczności. Jeżeli nie tylko mąż, ale i kobieta w równym mierze przez pewien przeciąg dnia dla społeczeństwa pracować będą zmuszeni, to oczywiście nie będą mogli w tym czasie myśleć o uczeniu dzieci religij. Choćby zaś nawet i czas mieli, to bardzo wątpliwa jest rzeczą, czy w ogóle będą mieli dzieci przy sobie. Wychowanie i nauka dzieci ma przecież od pierwszż zaraz młodoci należeć do państwa. „Skoro matka przestanie karmić dziecko” — mówi Bebel („Die Frau”, str. 182). — wtedy przyjmują je rolnicy do wspólnej zabawy pod wspólną opieką. Co wiedza i przemysłność ludzka zrobić może dla umysłowego i cielesnego rozwoju, to będzie do dyspozycyi. Ze salami do zabawy połączą się ogrody dla dzieci; później wprowadzone zostaną dzieci wśród zabawy w początki wiedzy i działalności ludzkiej... Chodzi o to, aby wychować zdrowe, zahartowane, na ciele i umyśle normalnie rozwinięte pokolenie.”

To ogólne wychowanie państwowe, zapowia-

dane przez Bebla, zgadza się zupełnie ze zasadami socjalno-demokratycznymi, to też Liebknecht w jednej z mów swoich przed kilku laty zauważył, że trudniej wychowywać dzieci w rozmaitym będącym wieku, aniżeli dzieci tego samego wieku, to znaczy, że wychowanie państwowe jest łatwiejsze i tańsze od prywatnego. Jest tedy rzeczą więcej niż wątpliwą, czy dzieciom i rodzicom tyle czasu jeszcze pozostanie, aby mogła być urządzona nie tylko nauka religij w łonie rodziny, ale także aby była dana możliwość wychowania religijnego.

Gdyby zaś rodzina chciała się rzeczywiście zająć nauką religij i gdyby dzieci i rodzice czas na to mieli dostateczny, toby nie było nawet, przysusmniejszej podług Bebla, księżek religijnych, bo literatura religijna i teologiczna usunięta zostanie w państwie przyszłości z tego powodu, ponieważ tylko to może być drukowanem, co większość ludności jako rzecz dobrą uważa. Socjalistyczna większość Indowa musi zaś bezwarunkowo uważać literaturę religijną za szkodliwą. Prywatna, wspólna nauka religij uchodziłaby też prawdopodobnie za niebezpieczną dla państwa. Głoszenie nauki chrześcijańskiej, która dowodzi, że małżeństwo jest nierozdzielne i zawieranie małżeństwa oddaje pod dozór Kościoła, która nie pozwala naruszać własności, musiałoby być uważanem za rzecz niebezpieczną dla państwa, ponieważ nauka chrześcijaństwa jest w istocie dla tego państwa groźna. Zakaz nauki religij chrześcijańskiej nie byłby wobec takich okoliczności ani nieprzewidywanym ani podpadającym.

Jak mogą socjaliści wobec takich okoliczności twierdzić, że w państwie przyszłości będzie wolność sumienia, to jest rzeczą niepojętą. Prawo zmuszające rodziców do posyłania dzieci do szkoły religijnej, która, jak się tego spodziewać można, już na podstawie dotychczasowych doświadczeń, będzie równocześnie wprost wrogą religij i nią być musi, takie prawo nakłada najsurowszy przymus na sumienia. Chłowiek dorosły, któremu przeskądzać będą aby żył w duchu wiary, może przynajmniej tę wiarę w sercu zachować; pociecha dla niego będzie ta świadomość, że przesładowca w najgorszym razie może zabić ciało, ale nie zabije duszy. Przeciwnie, rodzice zmuszeni do posyłania dzieci do szkół wyżej określonych, będą się musieli obawiać, a nawet zwykle z pewnością oczekiwać tego będą, że poczucie religijne, które sami cenią wyżej od wszystkich innych rzeczy, w ich własnych dzieciach podkopaniem i zniweczeniem zostanie.

Socjalistyczny przymus szkolny nie da się pogodzić z wolnością sumienia. Bezwarunkowy przymus szkolny w ogólności tylko w takim razie da się pogodzić z wolnością sumienia, jeżeli duch szkoły, do której dzieci zmuszone są uczęszczać, odpowiada religijnemu i moralnemu usposobieniu rodziców.

### Rozpadanie się dawnych stronnictw.

(Ciąg dalszy).

W podobny sposób wydatnia się ów prąd w czysto katolickich okręgach wyborczych. A jeżeli się w obec tego zaznacza, że stronnictwo centrum nie jest jedynie frakcyą kościelno-polityczną, lecz także ogólnie polityczną, to 15,000 wyborców pana Fusangla oświadczyło teraz, że chcą właśnie innej polityki, także innej polityki socjalnej, aniżeli sobie tego życzy zarząd centrum. Pod względem kościelno-politycznym natomiast zgadzają się z niem.

Daremne to staranie, aby w sprawach czysto politycznych i kwestjach socjalnych zjednoczyć wszystkie żywioły centrum. Tej sztuki dokonał kilka razy s. p. Windthorst, ale „zawsze-nigdy”. Rezolucye, za pomocą których Windthorst dwa razy zjednoczył centrum przy ustawie przeciw socjalizmowi i przy projekcie wojskowym, były arcydziełami dyplomatycznej zręczności i parlamentarnej rutyny; powtórnie nawet Windthorstowi nie udało się w dwóch tych kwestjach — pomniawszy inne, jak np. kwestye celne i podatkowe — doprowadzić do zgodności w łonie stronnictwa. Głosowało ono nieraz w równej połowie pro i contra. Przymus, aby w czysto politycznych kwestjach głosować w zwartym szeregu, nie istnieje także w centrum, a jeśliby się chciało przyjąć polobny przepis do statutów, to po prostu stronnictwo rozbiłoby się. W czasie pruskiego targu konstytucyjnego zasiadali w centrum, które do owego czasu nazywało się „stronnictwem katolickim”, spokojnie obok siebie członkowie, którzy odmawiali rządowi budżetu i tacy, którzy w swem pojmowaniu konstytucjonalizm harmonizowali z najskrajniejszą prawicą. Gwałtowne przeprowadzenie żądania, aby wszyscy członkowie stronnictwa musieli głosować za odrzuceniem budżetu, albo za uchwaleniem go, byłoby doprowadziło do natychmiastowego rozwiązania się frakcji. Próba podjęta przez dep. Piotra Reichenspergera, aby wybrać pośrednią drogę, nie znalazła przyjęcia u członków stronnictwa i ostatecznie rozbiła się o opór ze strony pana Bismarcka. Historia centrum atoli uczy ciągle, że kwestye kościelne jednoczą, kwestye polityczne zaś je rozdzielają. Przeronił też już w czasie ostatniego ruchu na korzyść siedmiolecia ubolewali w interesie stronnictwa nad tem, że wówczas usuwano tak bardzo na drugi plan rozdzielającą kwestya polityczną i że w dyskusyi zapalano się za lub przeciw siedmioleciu, zamiast po prostu wydać hasło: Dla centrum! Następstwa tego postępowania z pewnością

także w części wywołał ostatni rezultat wy w Olpe-Arnberg. W referacie „Niederrh. Volkszeitung“ z 24 marca czytamy, że dalszą gwiazdą nieszczeniści, która stanęła nad kandydaturą poleconej urzędowo przez zarząd centrum osobistość, była ta okoliczność, iż była ona popieraną wielokrotnie przez tych, którzy na wiosnę 1887 r. przy ruchu septonatom „agitowali przeciw Piotrowi Reichenspergerowi“, który jak wiadomo, był za septenatem; lecz czy to był powód do agitowania przeciwko temu weteranowi centrum, wypróbowanemu przywódcy stronnictwa katolickiego, który w tak świetny sposób reprezentował okręg wyborczy Olpe-Meschede od lat dwudziestu? Kto sądził, iż przez taką agitację przysłuży się interesom centrum, ten zasługiwał nie tylko na wstyd, iż pomimo jego agitacji Reichensperger został ponownie wybrany ogromną większością, lecz zasłużył nadto na karę nowej porażki.

W ogóle wybory pana Fusangla zapamiętali sobie dobrze zdanie, które wypowiedziano z pewnej strony przy wyborach 1887 r. „Jeżeli wówczas — mówił jeden z zwolenników Fusangla na publicznym zebraniu ludowem — papieżowi nie wolno było stronnictwu centrum udzielić nawet rady, to i teraz nie potrzebujemy przyjmować rady centrum i naszych duchownych. W rzeczy samej też wybór Fusangla nastąpił nie tylko przeciw życzeniu stronnictwa centrum, lecz także wbrew jednomyślnemu głosowi duchowieństwa w okręgu wyborczym i wbrew kierownikom nowego „katolickiego związku ludowego“.

Na czele oświadczenia obydwóch frakcji centrum przeciw Fusanglowi stało nazwisko hr. Conrad Preysinga. Skoro się przypomniało, jak ten miał tak zasłużyć w 1887 r. około sprawy katolickiej, był traktowany w niektórych piśmiech centrum, to nie można się dziwić, jeżeli owa mowa brzmi jeszcze teraz wśród zwolenników Fusangla. A jak w 1887 r. w sąsiednim okręgu wyborczym Arnberkskim został usunięty z pola działania długoletni poseł do parlamentu, członek centrum, bar. Landsberg, na korzyść „demokratycznego“ kierunku w centrum? Nie uwzględniono tam wcale, że bar. Landsberg poświęcił swoje państwo stanowisko jako landrat swemu katolickiemu przekonaniu, że jako członek pruskich Izby Panów w czasie całej walki kulturowej bronił nieustraszenie na dość odosobnionej wyżynie praw Kościoła św. Jeżeli wszystkie te zajęcia były możliwe już przed sześciu laty, to nie można się dziwić, że ukazują się dzisiaj znowu w nowej postaci. Bądź co bądź należy przyznać, że i dzisiaj bez owych dawniej popełnionych błędów byłaby nastąpiła zmiana w hastach wyborczych, ponieważ kwestye kościelne obecnie więcej usuwają się na drugi plan, a polityka rozdzielająca bierze górę.

Do ruchu socjalno-demokratycznego, do agitacji antysemitkiej i rzemieślniczej przyłączyła się teraz dawna agitacja robotnicza w nowej formie, która również szuka przystępu do wszystkich dawnych stronnictw. Ze wszystkich tych prądów nowoczesnych ten ostatni jest może najszkodliwszy dla istnienia centrum.

(Dokończenie nastąpi.)

## Międzynarodowa konwencja sanitarna

przeprowadzona co dopiero w Dreźnie, ma trwać 5 lat, po których uplywie, jeżeli jej nie odwołano, ma co 5 lat się odnawiać. Główne uchwały konferencji odnoszą się do zarządzeń, które mają podjąć pod konwencją rządy stale informować o powstaniu i przebiegu cholery w poszczególnych państwach konwencyjnych i o środkach użytych przeciw szerzeniu się zarazy. Jako przedmioty wykluczone od importu przy pojawieniu się epidemii, oznaczono następujące: używaną bieliznę, stare ubrania, używaną pościel i pewne kategorie lachmanów. W przeciwartemieniu do lachmanów, które już przeszły pewne manipulacje, zanim w handlu przeznaczono je do eksportu, uznano świeżo zbierane jako niebezpieczne. Postarano się również, aby zakazy importu, o ile by w ogóle ze względu na powyższą uchwałę jeszcze były możliwe, nie ograniczały swobody ani co do czasu ani co do miejsca ponad bezwarunkowo konieczną miarę. Dla komunikacji podróźnej i kolejowej zapewniono ułatwienie i zagwarantowano, aby publiczności nie nękało niepotrzebnie. Kwarantanny na lądzie nie są dozwolone. W celu przeprowadzenia środków polityki sanitarniej wodnej zrobiono różnicę między okrętami zakażonymi,

podejrzaniem i nieszkodliwymi. Jako zakażone uważa się te okręty, które w chwili przybycia lub w ostatnich siedmiu dniach podróży nawiedzona były przypadkami cholery; względem tych okrętów przepisano jest wysadzenie i izolacja chorych i obserwacja reszty osób, nie przechodząca jednak 5 dni; prócz tego desinfekcja brudnej bielizny i podobnych przedmiotów. *Podejrzaniem* są te okręty, na których były przypadki cholery podczas podróży, które się jednak w ostatnich siedmiu dniach nie powtórzyły. Dla tych okrętów przepisana jest rewizja lekarska i desinfekcja odońnej bielizny; prócz tego może być załoga wraz z pasażerami poddana obserwacji pięciodniowej. *Nieszkodliwe* okręty mają mieć bez zwłoki wolną komunikację. Władza portu przybycia może jednak zarządzić desinfekcję i inne środki i poddać pasażerów z załogą sanitarno-policyjnej kontroli. Ta kontrola nie może jednak trwać dłużej jak pięć dni, począwszy od wyjazdu okrętu ze zakażonego portu. Dla okrętów służących żegludze nadbrzeżnej mogą być surowsze środki przepisane.

Do państw, które zawarły konwencją, ma też niebawem przystąpić Anglia. Delegowani Szwecji, Norwegii, Danii, Turcji i Portugalii przyjęli konwencją *ad referendum*. Delegaci hiszpańscy nie mogli jej podpisać, ponieważ w Hiszpanii przepisy dla komunikacji morskiej są surowsze. — W sprawie *kwarantanny wschodniej* ma być według „Köln Zig.“ urządzona osobna konferencja dla zbadania stosunków zatoki perskiej.

## Anglia i Ameryka wobec uzbrojenia Europy.

Europa zbroi się z każdym dniem coraz bardziej gorączkowo, i im więcej liczy gotowych bagnetów, szabel i armat, tem silniej domaga się pomnożenia ilości tych morderczych narzędzi. A domaga się, nie zważając na nic — na ruinę finansów, na niezadowolenie ludności, nawet na mogące ztąd wyniknąć wewnętrzne niebezpieczeństwa.

Kiedy i jak to się skończy, i dokąd to otumanienie doprowadzi? Kto na tem zarobi, a kto stracić musi? — pytają oddawna ludzie myślący i patrzający nieco dalej, aniżeli na bieżące sprawy polityczne krajów, państw i rządów. Na pierwsze dwa pytania nie spotkałmyś dotąd rozumnej i zadawalającej odpowiedzi. Ostatnie jednak, trzecie, oddawna — od lat piętnastu, wywołuje stale odpowiedź następującą: Jeżeli przy tych uzbrojeniach, które się mogą nieskończyć nigdy, bo nanka ciągle jakieś nowe środki zniszczenia wynajdują, przyjdzie do wielkiej wojny europejskiej, zarobią na niej tylko Stany Zjednoczone Ameryki północnej, które się wcale nie zbroją i wojny z nikim prowadzić nie myślą. Zarobią też Wielka Brytania, jeżeli będzie mogła pozostać wierną zasadzie nieinterwencji. Jeżeli nawet będzie musiała czynny udział przyjąć w tem straszliwym starciu, jeszcze zarobi na dotychczasowej swej powściągliwości i wstręście do militarizmu. Kiedy bowiem inne mocarstwa Europy z taką samą, albo nawet nieco mniejszą ludnością europejską (Włochy lub Francja), wyciągają wszystkie swe siły na wystawienie w razie potrzeby armii, miliony ludzi liczących, dla których trzymać muszą przeszło półmilionowe armie stałe; Wielka Brytania, na prawie 40 milionów ludności w Europie, posiada armię regularną, liczącą zaledwie 226,000, z których w kraju trzyma ledwo połowę, bo 117,000 ludzi.

Reszta rozrzuconą jest w posiadłościach, koloniach, protektoratach, we wszystkich częściach świata, pilnując granic, utrzymując porządek między 300 przeszło milionami różnokolorowych i różnoplemiennych poddanych królów Wiktorii. Ta armia dużo bardzo kosztuje, ale doprawdy, owa druga jej część zwiadcza, dobrze swa pieniądze zarabia. Wprawdzie w razie wojny Wielka Brytania liczy jeszcze na 150,000 milicyi i na 260,780 ochotników, którzy nie albo bardzo mało kosztują, ale tylko do miejscowej obrony służą mogą, gdyby kraj został napađnięty a nieprzyjacieli na brzegi Anglii wyłodował. Podobnie do miejscowej tylko obrony służy armia stała wschodnio-indyjska, werbowana z krajowców, dobrze wyćwiczona i licząca do 180,000 ludzi wszelkiej broni. Drobnych batalioników miejscowych w różnych koloniach wspominać nawet nie będziemy. Ostatecznie więc na przypadek udziału w wojnie europejskiej, Wielka Brytania liczyć może tylko na owe 117,000 żołnierzy stojących, z których ledwo połowę i to przy wielkich wysileniach,

więcej na ten temat, wszyscy trzej umilkli naraz. Cała ta rozmowa trafnie dostrajała się charakterem do burzy, wiszącej nad urmińską okolicą. Tak tu, jak i tam, tło było posępne, raz tylko rozdarła czarne chmury jasna błyskawica, zahuczał grom i znowu niebo pokryło się ciemnością i milczeniem.

### ROZDZIAŁ SZYSTY.

#### I.

#### Pomagaj naturze.

— Więc sądzisz pan, panie konsyliarzu, że niebezpieczeństwo minęło zupełnie?  
— O ile mnie spostrzeżenia nie mylą, powinienby obecny stan zapowiadać się, jako zwrot ku lepszemu. Przesilenie minęło, a z nią niekłamana obawa śmierci. U wiekowych ludzi każda słabość, zwłaszcza zapalna, jest zazwyczaj niebezpieczna; w takich organizmach bowiem tkanki i naczyń są, że się tak popularnie wyrażę, wytarte, zużyte, słowem, trudne do naprawy, podobnie jak stary cizemek: dasz łatkę z góry, drze się spod, naprawisz spod, rozlażą się boki. Ja jestem w pierwszej linii zwolennikiem samopomocy natury i zdaniem mojem, doktor nie powinien nigdy silić się na przekształcanie organizmu sztucznymi środkami, przeciwnie, zadaniem jego powinno być wyłącznie pomaganie naturze. Natura działa sama przez się cuda, chodzi tylko o to, żeby jej zapór nie stawiać, a przeszkody usuwać. Pojmie pan łatwo, że u starszych osób trudniej o cuda natury, skoro nie mają już tej jędrnej żywotności w sobie, skoro naczynia, nerwy i tkanki znajdują się u nich w stanie, że tak powiem, krzepnięcia, zanikania. Z tych za-tem przyczyn dziś nie można nie stanowczego powiedzieć o panu Czarnomińskim. Że przesilenie minęło, to pewna, lecz czy nie nastąpi nowy atak zapalenia jelit, lub też silniejszy objaw częściowego

za granicę wyprawić może. Jeżeli nareszcie nastąpi kiedyś zgoda z Irlandją, Wielka Brytania będzie jeszcze mogła bezpiecznie zmniejszyć swą armię stałą o jakie 20 do 30,000 ludzi, nie na siłę wojennej dzisiejszej nie tracąc.

Wielka Brytania więc i Stany Zjednoczone, które przy ludności dzisiejszej 65 milionów, trzymają tylko 27,174 stałych żołnierzy, od lat dwudziestu zwiadcza, zarobły już dużo na tem, że się nie rujnowały na armie, w razie zaś wielkiej wojny europejskiej, zarobią mogą kolosalnie, bo „zagarną“ cały morski przewózowy handel, jako mocarstwa neutralne, po wojnie zaś staną się bankierami i lichwiarzami zrujnowanych państw europejskich. Zrujnowanymi zaś pieniądze będą tak dobrze zwyciężeni, jak zwycięzcy. Czy zaś wojna ta nastąpi za lat pięć, jak niektórzy twierdzą, czy za lat dziesięć, czy później jeszcze, jeżeli tylko nastąpi, zniszczenie i zubożenie będzie zawsze jej następstwem, im później, tem większe.

## Srebrne wesele włoskiej pary królewskiej.

Rzym, 21 kwietnia. Król Humbert przyjmował dzisiaj przed południem ambasadorów i nadzwyczajnych posłów, którzy w imieniu swych monarchów i rządów składali mu życzenia.

Cesarz Wilhelm przejechał się przed południem do Porta Maggiore i Porta Turba, a powrócił bramą San Giovanni. Cesarzowa odwiedziła z całą swoją świtą Forum Trojani i tamtąd pieszo udała się do Koloseum i na Palatyn. Cesarz wrócił do Kwirynału pozewem. O godz. 2 po południu udała się para cesarska w towarzystwie króla i królowej włoskiej oraz świty na wyciągi.

Rzym, 21 kwietnia. Po przybyciu na plac wyciągów cesarstwo niemieckie wraz z królewską parą włoską zajęli miejsca w trybunie królewskiej. Król Humbert i arcyksiążę Aosta objaśniali cesarzowi wspaniałą panoramę. Powrót do Kwirynału nastąpił o godz. 5 1/2 wśród entuzjastycznych okrzyków publiczności. Około godz. 8 odbył się obiad familijny u królewskiej pary włoskiej. O godz. 10 udali się wszyscy do teatru na przedstawienie Falstaffa.

Rzym, 21 kwietnia. Wedle informacji wiarygodnej cesarz i cesarzowa przyjęli zaproszenie księcia Doria na bal, który się ma odbyć 26 b. m.

Rzym, 21 kwietnia. Wieczorne dzienniki witały cesarskich gości bardzo serdecznie. „Parlament“ podnosi, że żaden jeszcze książę nie doznał tak serdecznego i wspaniałego przyjęcia w Rzymie. „Fanfulla“ podnosi, że odwiedziny cesarskiej pary mają dla całego narodu włoskiego podobne znaczenie, jak królewskiego domu, z którym naród jest w szczęściu i nieszczęściu ściśle połączony.

## Sprawy sejmowe.

W *parlamento* stał wczoraj na porządku obrad najprzede wniosek socjalno-demokratycznego posła Stadhena, który żądał, aby Izba udzieliła przyzwolenia na postępowanie karne przeciw niemu (wnioskodawcy), z powodu przekroczenia paragrafu 532 kodeksu karnego Rzeszy (pobieranie zbyt wysokich opłat od prowadzenia procesów). Honorowy trybunał w Lipsku wykluczył go z listy adwokatów i wyrok ten uzasadnił między innymi, iż deput. Stadhagen w karygodny sposób wygórowanych żądał opłat za prowadzenie procesów. W uzasadnieniu swego wniosku zaznaczył deputowany Stadhagen, że prokuratora nie przychyliła się do jego życzenia, by sprawę tę rozstrzygnąć sądownie i dała do zrozumienia, iż musi mieć najprzód przyzwolenie parlamentu na prowadzenie postępowania karnego. Deput. Singer stwierdził, że honorowy trybunał nie powinien był brać za podstawę swego wyroku żądania wygórowanych opłat, jeżeli to nie zostało udowodnione. Wolnomysłny poseł Schroeder zauważył, iż parlament nie ma prawa zmuszać prokuratorów do rozpoczynania postępowania karnego. Na wniosek deput. Ackermanna (kons.) przekazano sprawę tę komisji dla porządku obrad. Następnie odrzucono wniosek o zezwolenie na wytoczenie skargi przeciw deput. Schaettgenowi, oraz na uwieszenie deput. Pickenbacha.

Referent komisji dla porządku obrad, poseł Józef Kościelski objaśnił, iż w ostatnim przypadku

porażenia ciała, czy też całości organizmu — o tem wyrokować nie mogę.

— Ale w każdym razie nadzieja jest, że słabość ta przecznie raz się skończy.

— Przypuszczam, że jest. Państwo umęczycie się bez wątpienia bardzo dwutygodniowym czuwaniem u łóżka chorego, zasłużenie więc należałoby się odpooczynek.

— Nie o własny odpooczynek mi chodzi, bo ja jestem dość wytrwałym, ale Stefania wygląda, jak gdyby sama przeżyła ciężką jaką chorobę. Dłużej na to patrzeć nie mogę. W dodatku dziadek taki przykry, taki nudny...

— To prawda, obie panie okazały wiele zapaicia się i poświęcenia. Szkoda jednak, że nie sprowadziście państwo siostry miłosierdzia z miastą do czuwania nocami... byłaby to znaczna ulga.

— Dziadek nie znosi nikogo, prócz nas trojga: Stefania, Janki i mnie, więc nie zgodziłby się pod żadnym warunkiem na obcą osobę. Jeszcze w dodatku ma chwile, gdy umiłuje sobie kogoś bardziej od innych i zamega go do niemożliwości. W pierwszych dniach Janka była taką ofiarą, później przysła kolęj na Stefkę, teraz zaś ja stałem się wybrańcem. Widocznie umysł dzieciniejsze. Konsyliarzu, może jeszcze jednego koniaka?

Tak rozmawiał Warwicz z doktorem Steinem, siedząc w jadalnym pokoju przy stole, zastawionym przekąskami. Stein, wychyliwszy spory kieliszek koniaku, mówił dalej:

— Pani Czarnomińskiej nie pozwalajcie państwo dłużej w noc siedzieć, bo zobaczycie, że wnet i ona położy się do łóżka.

— Babunia przebywa w pokoju chorego tylko w dzień. W nocy zwykle śpi spokojnie.

— Zostawię panu krople na uspokajanie nerwów; na wypadek, gdyby która z pań czuła się więcej rozdrażnioną, proszę dać 10 kropel na cukier,

chodzi o długi za wino, że egzekucja przeciw deputowanemu Pickenbachowi była bez rezultatu, że wskutek tego dep. Pickenbach został wezwany do złożenia przysięgi manifestacyjnej, wzbraniał się atoli to uczynić, powołując się na atrybucją swoją nietykalności jako posła. Dla tego petent, adwokat Steinau, żąda przyzwolenia parlamentu na uwieszenie dep. Pickenbacha, aby go zmusić do złożenia przysięgi manifestacyjnej. — Po zatwierdzeniu sprawy, dotyczącej zaprowadzenia sądu lawniczego na Helgolandzie, Izba przystąpiła do pierwszych obrad nad projektem, odnoszącym się do środków przeciw chorobom zaraźliwym. Przebieg dyskusji generalnej był dla szczegółów projektu raczej niepomysłnym, niż przychylnym. Ze wobec niebezpieczeństwa, grożącego ze strony cholery, konieczni są przepisy państwowe, jak np. obowiązek donoszenia o zjściu choroby, uznali wszyscy mówcy, wyrażono atoli ogólnie przekonanie, że ustawy należy ograniczyć na przepisy przeciw cholercze, ponieważ dżuma i żółta febra są u nas nadzwyczaj rzadkimi zjawiskami. Tem bardziej nie należy dawać Radzie związkowej pełnomocnictwa do rozprzestrzenienia przepisów na inne choroby. Dep. dr. Virchow przemawiał przy tej sposobności za paleniem ciał umarłych, jako też za lepszym wyposażeniem urzędników medycznych. Socjalista Wurm powstawał ostro przeciw wladzom hamburskim z powodu niedbałości, jaką okazały w zeszłym roku w czasie cholery, wobec czego senator Burchardt przyznał, iż w Hamburgu istotnie zawiniono pod niejednym względem. Przy obradach nad projektem, dotyczącym zwalczania zaraźliwych chorób, przemawiał z Iona Kola polskiego poseł dr. Rzepnikowski, którego mowę podajemy dosłownie na osobnym miejscu. Dalszy ciąg obrad nad tym projektem odroczono do następnego posiedzenia, na którym nadto stoją na porządku obrad: ustawa o interesach na spłatę i rugi wyborcze.

## KORESPONDENCYE.

Gniezno, 22 kwietnia.

(Pobyt Najprzew. ks. Arcypasterza.)

Najprzewielebniejszy ksiądz Arcypasterz zanim wyjedzie do Stolicy chrześcijaństwa, postanowił kilka dni przebyć w Świętej metropolii prymackalnej u grobu św. Wojciecha, aby wyprosić sobie łaskę szczęśliwej podróży do grobu św. Piotra i Pawła. Przybył tu południowym pociągiem w zeszły poniedziałek. W rezydencji tutejszej powitała go Prześw. Kapituła, Duchowieństwo i alumni seminarjum duchownego wraz z profesorami. O ile się dowiadujemy, najwięcej czasu najdosłojniejszemu Gościowi naszemu zabiera ułożenie planu rozszerzenia tutejszego gmachu seminaryjskiego. W tym celu już po kilkakroć był w seminarjum, aby wraz z budowniczym Lipińskim sprawę tę obmówić i plany dokonane przez tegoż zbadać.

W zeszłą środę odbył z radą Swoją ordynacką zwykłą sesją. W piątek był na sesji konsystorskiej, aby wniknąć głębiej w zarząd dycecezy i niektórym potrzebom w niej zarządzić. W czwartek zwiędził tutejszy szpital katolicki, zostający pod nadzorem Siostr Elżbietanek, gdzie Go przyjmował prócz Siostr ks. Sołtyśkiński i ks. Poturski jako członkowie zarządu. Następnie zwiędził pięknie odnowiony kościół św. Michała staraniem proboszczów i patrona, również i kościół farny, który w najbliższym czasie ma być odnowiony.

Najdosłojniejszy ks. Arcypasterz podobno wyraził Swoją żal i ubolewanie, że najlicniejsza parafia św. Trójcy nie ma odpowiedniego domu bożego. Kościół bowiem bódaj tysiąc ludzi pomieścić zdoła, kiedy parafia liczy przeszło 10,000 dusz.

Dziś w sobotę zamierza zwiędzić starożytny kościółek św. Jana, przy którym dawniej był klasztor Bożogrobców, zwanych w Gnieźnie „krzyżakami“. Zakonników tych sprowadzili tu z Miechowa, osadzili i uposażyli w r. 1243 księżęta wielkopolscy Przemysław i Bolesław, mąż bł. Jolenty. Mieli oni obowiązek żywić ubogich i opiekować się zakonnikami. Na to fundacja dziewięć wsi przekazana. Dzisiejszy budynek kościelny odznacza się bogatymi ornamentami stylu ostrołukowego z wieku XV z przechodu w renesans: Zworniki rzeźbione w presbiterium, żyły sklepienia różami ozdobne; jako kroksztyny użyte głowy, palikany, potwory i zwoje.

tylko nie więcej, gdyż inaczej mogłoby to bardziej zaszkodzić niż pomódz.

— Dziękuję. Konsyliarzu opuszcza nas zaraz bezwarunkowo?

— Muszę. Nim zajadę do domu, ściemni się, a mam jeszcze dziś odwiedzić kilku chorych w mieście. Jutro rano przyjedzie Krzyszkowski. Zresztą, gdyby zaszło coś nadzwyczajnego, to proszę przystać konie po mnie choćby i o północy. Na usługi państwa jestem każdej chwili gotów.

— Konsyliarzu kochany, jeszcze szynki albo sera...

— Dziękuję, bardzo dziękuję.

— Więc z dzidkiem postępować tak dalej, jak dotąd, nie prawdą?

— Tak jest. Wina w małych dawkach, herbaty i mięsnego ekstraktu dawać mu można...

— Byle tylko jeść chciał.

— Trzeba go przymusić, inaczej może skończyć z ubytku sił żywotnych.

— Trzeba go nastraszyć, że morzenie się głodem może śmierć sprowadzić, być może, że w ten sposób zmusi go się do jedzenia.

— Jąbym nie radził. Myśl o śmierci spowoduje irytację, a każda irytacja, choćby najłżejsza, działa tu bardzo szkodliwie. Przeciwnie, należy opowiadać mu o wesołych rzeczach, bawilo go, rozrywać... w ten sposób pomagają się najwięcej naturze, a jak już rzekłem przedtem, najważniejszą rzeczą jest zmusić samą naturę do dźwignania się i wzmacniania.

Do pokoju weszła Janka.

— Maryanie, dziadus cię woła do siebie — rzekła.

Maryan przesprosił doktora i spieszenie odszedł do sypialni Czarnomińskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(36)

# MASKA.

## POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez  
Kazimierza Rojana.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 92.)

Nucie błysnęły skry z oczu. Pod czaszką jego zafermentowała myśl, podsunięta mu przez brata, myśl prawdziwie genialna. W milczeniu obliczał, ile mógłby zarobić na tem nowem przedsiębiorstwie.

— No, a co z Urminem? — zapytał po chwili — on na tem nie nie traci, więc jego to nie będzie boleć?...

Gedali mlasnął językiem i zmrużył oczy na znak, że mądrejszym jest od brata i że głębiej, niż on, myślał sięga.

— A jakby ty, Nuta, zboże zamiast zostawiać na polu, ściagał na folwark i jakby ty złożył sterty zaraz koło magazynów Urmina, gdzie są jego piękne żyta i pszenice... ha?... I jakby ty zaczął na taki dzień, że wiatr będzie dmuchał od ciebie do niego, i jakby wtedy zrobił się ten wypadek... to co?

— El... odpowiedział na to Nuta i począł przeciągać ręką po czole i przymkniętem oku, jakby się wstydył sam przed sobą słów brata. Tymczasem Gedali, uśmiechnięty po szatańsku, spoglądał na niego badawczym wzrokiem.

— To bardzo niebezpieczny interes — wtrącił po chwili namyślu również zawstydzony Majer.

Po tych słowach nie przemówił żaden z braci

W czasie pobytu swego oddał Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz kilka wizyt reprezentantom władz cywilnych i wojskowych jako też hrabiostwu Zóltowskiemu w Niechanowie i Zychlińskiemu w Modliszewie. Wczoraj po południu udał się w towarzystwie ks. Prałata Ponńskiego do Wrześni, aby przed odjazdem do Stolicy św. pożegnać się z mocno od dłuższego czasu cierpiącym hr. Edwardem Ponńskim.

Dziś w sobotę ma Najprzew. ks. Arcypasterz być na niesporach rozpoczynających uroczystość św. Wojciecha. W niedzielę jako w uroczystość będzie celebrował sumę pontyfikalną. W przyszły poniedziałek ma wziąć udział w generalnej kapitule, po której południowym pociągami wróci do Poznania, aby nazajutrz wyjechać do Rzymu.

Wiedeń, 20 kwietnia.

(Modlitwa w szkołach wiedeńskich. — Ślub ks. Ferdynanda. — Dr. Vaszaty.)

Według ustaw szkolnych z r. 1868, władze kościelne decydują o nauce religii i ćwiczeniach religijnych. Tymczasem rozporządzenie ministerjalne z 8 października r. 1872 opiewa: „Na początku i na końcu codziennej nauki będzie odmówiony krótki pacierz. Wyboru pacierza lub pieśni z aprobowanych przez władze kościelne tekstów dokona grono nauczycielskie z uwzględnieniem stosunków każdej szkoły.“ Oczywiście to rozporządzenie ministerjalne, które wybór modlitwy oddaje nauczycielom, nie zgadza się z ustawą szkolną, która wyraźnie ustanawia ćwiczenia religijne przypisuje władzom kościelnym. Na podstawie owego rozporządzenia w szkołach tutejszych dzieci odmawiają teraz jakiś pacierz interkonfesyjny, zgodny z systemem deizmu, ale pozbawiony wszelkiej cechy wyznaniowej. Pacierz ten rymowany w dosłownym przekładzie brzmi (na początku lekcy):

„Błogosław, Ojczy, naszą pilność, abyśmy tu na ziemi, ku Twojej chwale i naszemu dobru, stali się lepszymi i zręczniejszymi.“

Po nauce: „Wychodzimy z szkoły, Panie, zostań przy nas z Twoim słowem i daj nam Twoje błogosławieństwo na wszystkich naszych drogach.“

Czy władze kościelne, katolickie, istotnie aprobowały tę „modlitwę“? Wątpimy. W każdym razie Kardynał Arcybiskup Gruscha teraz w myśl ustaw szkolnych rozporządził, że dziećmi katolickimi na początku lekcy powinno znowu odmówić Ojczy nasz i Zdrowaś Marya. Namiestnik hr. Kielmansegg rozporządzenie to odesłał do szkolnej rady okręgowej, aby się do niego zastosowała. Na wczorajszym posiedzeniu wprawdzie rada okręgowa 22 głosami przeciwko 21 uchwaliła wniosek, aby zasięgnąć zdania szkolnej rady krajowej, względnie ministra, ale naczelnik szkolnego departamentu w magistracie Preyer dobitnie przemawiał za bezwzględnym przeprowadzeniem rozporządzenia Kardynała, podnosząc, że Austria jest krajem katolickim a ludność zupełnie się zgadza z życzeniem Kardynała. Nie ulega wątpliwości, że temu życzeniu stanie się niebawem zadość. Będzie to nowy ważny krok na drodze do przywrócenia szkole cechy katolickiej.

Rozporządzenie p. Streymayra z r. 1872 powstało pod wpływem berlińskiego „kulturkampfu.“ Dziś nastąpi inne czasy, a baron Gautsch przyrzeka sumiennie uwzględnić potrzeby i przekonania ludności katolickiej.

Dziś w willi Pianore w pobliżu Pizy, odbył się ślub księcia Ferdynanda bułgarskiego z księżniczką Ludwiką Parmy. Według otrzymanych tej chwili depesz ślubu udzielił arcybiskup Ghilardi. Do ołtarza ks. Robert Parmy prowadził córkę, ks. Ferdynand matkę Klementynę. Obecni byli ks. Filip Koburski z żoną (królową belgijską), ks. August Koburski, arcyksiężna Klotylda (siostra króla belgijskiego), księżna Amalia bawarska, hrabia i hrabina Bardi, cała rodzina parmeńska, Stambulow, minister Grekow, marszałek Sobrania i redaktor „Swobody“ Petkow i inni dostojnicy bułgarscy. Nowa księżna bułgarska otrzymała kosztowne podarunki od ks. Ferdynanda, księżnej Klementyny, od królowej angielskiej, don Carlosa, hrabiego Bardi itd. Po ślubie w wspaniałej willi, odbyło się śniadanie, w którym udział wzięło 80 osób.

W Zofii dziś rano po solennym nabożeństwie komendant pułkownik Marinow udzielił przegląd wojsk, następnie wygłosił przemowę tej treści: „Od 500 lat na tronie Bułgarii nie zasiadała władczyni. Dopiero dzień dzisiejszy obdarza nią kraj nasz. Opatrzność, opiekująca się wyraźnie Bułgarią, wieńczy prace patriotów, obdarzając kraj dynastją. Wojsko młodej księżnej ofiaruje miłość i czesć wszystkim walecznym Bułgarów teraz i na zawsze.“

Po rewii, zastępca księcia Żywków przyjmował gratulacje, pomiędzy innymi biskupów (prawosławnych) Parthenicza i Teovanusza.

Rzeczywiście ślub księcia Ferdynanda ma nie równie większe znaczenie polityczne, niż inne śluby monarchów. Dowodzi on, że tron młodego księcia bułgarskiego, pomimo wszelkich protestacji petersburskich, jest uważany jako bardzo zabezpieczony.

Warto przy tej sposobności zapisać, że znany bułgarski mąż stanu i były poseł bułgarski u dworu tutejszego Nacewicz niebawem wyda po bułgarsku — dzieje Polski. Bułgarij istotnie dużo się nauczyli z dziejów naszych i postąpią sobie mądrze, studynując je najdokładniej. Tem lepiej bowiem rozumieją, że cała „słowiańska“ misja Rosyi zasadza się na tem, aby wśród innych narodów słowiańskich nie dopuścić skonsolidowania stosunków i w ten podstępny sposób przygotować ich zabór.

Jak donosi „Hlas Narodu“, dr. Vaszaty nabył za 400,000 florenów majątek Domansice pod Sobótką (w północnych Czechach). Przed 10 laty majątek p. Vaszatego, adwokata i starego kawalera, szacowano w Pradze na 150,000 florenów. Widocznie od tego czasu znacznie się zwiększył, chociaż pan Vaszaty zapewne nie wypłacił całej wartości nabytego majątku ziemskiego gotówką. Byłoby jednak błędem przypuszczać, że ruble albo franki przyczyniły się do zwiększenia majątku pana Vaszatego. Gdyby takie podejrzenie było możliwym, nie mielibyśmy wcale powodu zajmować się rusofilizmem pana Vaszatego. Znaczenie ogólne, polityczne ma on właśnie dla tego, że pan Vaszaty otwarcie w tej mierze i bezinteresownie wypowiada przekonanie bardzo znacznej części ludności czeskiej. To wreszcie zrozumieli także optymiści z pomiędzy naszych posłów,

jak widać z ostatniego sprawozdania posła krakowskiego Sokółowskiego.

Zresztą, niestety, pan Vaszaty w kurii „wielkich posiadłości, do której teraz wstępuje, znajdzie aż nadto równie gorliwych wielbicieli sojuszu z Rosją. Naprzykład książę Karól Schwarzenberg w tej mierze w niczem nie ustępuje p. Vaszatemu, tylko że pierwszy pragnie sojuszu z Rosją z źle pojętego konserwatyzmu, a pan Vaszaty na mocy urzondek szczeptowych. Ks. Feliks Schwarzenberg, sprowadziwszy w roku 1849 interwencję rosyjską, oświadczył potem, że „Austria zadziwi świat niewdzięcznością“. Istotnie pokonanie Węgrów za pomocą Rosyi było z austriackiego punktu widzenia tak grubym błędem, że można go było naprawdę tylko — stanowczą niewdzięcznością! Może wreszcie ks. Feliks Schwarzenberg byłby go w ten sposób naprawił, atoli umarł zawczasem, a Austria w czasie wojny krymskiej, kępowana względami na ową fatalną „pomoc“ rosyjską, nie zdobyła się na energiczne wystąpienie przeciwko Rosyi.

Bądź co bądź, ultra-radykalny p. Vaszaty w kurii wielkich właścicieli Czech będzie się wyrażał tak, jak belgijscy milionerzy Picard i Vandernelde, którzy stawają na czele socjalistów.

Rzym, w kwietniu.

(Dokończenie.)

Z okazji jubileuszu papieżkiego, odbyto w Rzymie wiele tak zwanych: akademii, jak to: Arkadów, Immacolata i innych, na których zgromadzeni słuchali muzyki i śpiewów nowo ułożonych, deklamacyi wierszem łacińskim i włoskim; odbywało się to zwykle przy dużym oświetleniu kościoła lub sali pałacowej.

Odmienny i niezwykły obraz przedstawiała akademia armeńska pod przewodnictwem patriarchy Cylicy, Kardynała Azarian. — Zaproszenia były do kościoła św. Mikołaja di Tolentino, przy którym jest liczne kolegium armeńskie, słynne z wielości języków wschodnich jak są tam wykładane. Padre Raffaele Ferrigno, misyonarz, który w Turcyi wiele lat przebywał, otrzymał dla mnie bilet na „Te Deum“ i akademię u Armenów.

Naprzeciw ołtarza sześciu Biskupów wschodnich w bogatych infułach i różnokolorowych kapach, których kaptur zachodził wysoko, siedzieli naprzeciw ołtarza, niby figury z obrazów kościoła św. Marka lub św. Zofii. — Chór młodych alumnów, ubranych też w różnokolorowe, jedwabne, długie suknie, śpiewał monotonnie przy ołtarzu na jedną nutę, przerywanym solowym głosem tejże kategorii. — Patriarcha miał tron, a naprzeciw tegoż zasiadł przedstawiciel Propagandy, Arcybiskup Aiuti. — Piękna była bedykya, przypominająca św. Bazylego i znana u nas obraz Smuglewicza. Po „Te Deum“, patriarchy złożywszy insygnia kościelne, przywdział długi płaszcz z aksamitu ciemno purpurowego; włożył mu też na głowę kokpak wysoki tegoż koloru, osnuty zasłoną z gazy czarnej, która i twarz pokryć może. Dobrego jest wzrostu, rysów wydatnych, ale nie przekraczających kształtu kaukaskiej rasy — broda siwa, faldzista. — Inni biskupi armeńscy mieli rysy regularne, raczej greckiego typu, niż tego, jaki my ormiańskim zwieemy. — Piękne naprawde postacie. Jeden z Biskupów młody, z czarną brodą, miał dużą gwiazdę wielkiego orderu tureckiego „Osmanie.“

Padre Raffaele i ksiądz W. rektor z Adryanopola, wprowadzili mnie do refektarza, gdzie odbył się miła natychmiast akademia.

Przygotowania inaczej się przedstawiały niż u Arkadów, gdzie na sucho poezya kwitnie. — Ludy bowiem wschodnie uprawiają ją przy dobrem jedzeniu. Trzy więc długie stoły zastawione pokaznie, wypielniali ogromną salę, i dwadzieścioro osób zasiadło do śniadania. — Moi wschodni protektorowie umieścili mnie między sobą, a korzystałem podwójnie z ich sąsiedztwa, bo znają różne języki i umieją wybierać przysmaki ziem, gdzie słońce wstaje; tłumaczyli mi sens wierszy perskich, arabskich, tureckich, greckich i trochę armeńskich, które wygłaszali młodzi alumni z przystrojonej ambony. Wszystkie były na cześć Papieża Leona przeplatane, takimiż pochwałami (una lode), we francuskim, włoskim i łacińskim języku, aby okazać, że Armeńczycy władają biegle europejskimi narzeczami. Są oni w ogóle wielce uzdolnieni i pracowici. Patriarcha Azarian ma ogromną zasługę, że ich uchronił od następstw błędów swego poprzednika, który wystraszony losem Hasana, czynił szkodliwe ustępstwa. — Kardynał Azarian był naówczas wikarem przy patriarsacie Kupelanie, na którego taki wpływ ostatecznie wywarł, że tenże odwołał pokornie zarządzenia swoje samowolnie i zamknął się na pokucie w jednym z klasztorów rzymskich.

Teraźniejszy patriarcha Azarian umiał pozyskać wpływowe stosunki w Konstantynopolu, tak że powstrzymano napaści Kurdów i niegodziwość paszów w Armenii, a sultan przekonany o lojalności całego narodu, uczynił patriarchę swoim nadzwyczajnym posłem do Papieża, niosącym bogate dary i list własnoręczny sultana. Po licznych stolicych, listach, wybornej czekoladzie i masie wysłuchanej poezyi, powstałiśmy, bo patriarcha podniósł uroczyste święto, w którym wszyscy się chętnie przystuchiwali, choć nikt jej nie rozumiał. — Śpiewacy, alumni, wnieśli hymn jakiś wesoly i nastąpiły przedstawienia pojedynczych gości patriarsce, bardzo mile ich witającemu. Muzyka szkoły armeńskiej często też dawała się słyszeć pomiędzy deklamacyą z galerii w sąsiedzkim ogrodzie klasztornym, co przytłumiało głos dętych instrumentów energicznie brzmiałych na chwałę poezyi Iranu i Arabii.

W ogóle miło było widzieć w Rzymie obrazek wschodni w przyjaźni ze światem cywilizowanym. — Wina nie było przy śniadaniu, więc i Mahomet nie mógł się gniewać.

Niemcy.

\* Berlin, 21 kwietnia. „Hamburg. Corresp.“ donosi, że księciu Bismarckowi zrobiło się w nocy ze środy na czwartek nie dobrze, noc była bezsenna. Zwyczajnej przechadzki dnia następnego nie było, ale ksiądz siedział czas jakiś przed zamkiem na

słońcu. Obiad zjadł z apetytem. Żdaje się, że to słabość nie wielka.

„Staatsbürger. Ztg.“ podała wiadomość, że dep. Ahlwardt odniósł się po odmowie ze strony socjalno-demokratycznej do frakcyi polskiej z prośbą o poparcie swęj „interpelacyi“, ale że prawdopodobnie i tam szczęścia mieć nie będzie. — Na to odpowiada „Freisinn. Ztg.“, że to kłamstwo, że się Ahlwardt do Polaków nie zgłosił i że Polacy nie myślą wdawać się w takie rzeczy.

Socjalna demokracya wzywa oficjalnie do agitacyi wyborczej w osobnej odezwie, wydanej przez zarząd stronnictwa z podpisem Aue- ra, Bebla, Fischera, Gerischa i Singera. Odezwą mówią, że głównym punktem spornym jest projekt rządu, dotyczący wzmocnienia organizacyi wojskowej. Stanowisko stronnictwa socjalno-demokratycznego jest jasne. Program nasz podaje to, co chcemy postawić w miejsce obecnej organizacyi wojskowej. W łonie ludu jest niepokój i niezadowolenie ogólne, które się też objawia w opozycyi przeciw projektowi wojskowemu. Pragnienie gruntownych zmian w politycznej i socyalnej organizacyi naszego społeczeństwa będzie coraz gwałtowniej występowało. Dla tego też zbliżające się wybory do parlamentu będą miały także po za obrębem projektu wojskowego dla przyszłości całego narodu decydujące znaczenie.

Żydowski żywioł w dziedzinie sprawiedliwości. „Kreuz Ztg.“ zwraca na to uwagę, że nowo utworzone sądy sędziowskie przy sądach berlińskich obsadzone zostały znowu przez nieproporcjonalną liczbę żydów. Były już pono takie rozprawy sądowe, w których tylko wózy i oskarżony byli Niemcami, wszyscy inni udział biorący jak: przewodniczący, ławnicy, asesor prokuratora, pisarz sądowy, świadkowie i t. d. byli żydami lub żydowskie pochodzenia. „Germania“ dodaje, że może w tem jest trochę przesady, ale prawdą jest, że żywioł żydowski nadzwyczaj licznie opanował berlińskie sądy. W adwokaturze stanowią żydzi znaczną nawet większość. Kto miał do czynienia ze sądami berlińskimi, ten wśród wielkiej liczby krzających się po kurytarzach adwokatów widział tylko nader rzadko filozofią chrześcijańską. „Kreuz Ztg.“ żąda dla naprawienia tych stosunków, aby cofnięto rozporządzenie, na mocy którego przesadzanie sędziów może być bez wiedzy monarchy przez samego tylko ministra sprawiedliwości uskutecznione. Pan Friedberg, który wkrótce po objęciu swego urzędu uzyskał ów dekret królewski i to z konrasygnacyą jedynie swoją, nie mógł dostatecznie pono przytłumić sympatyj swych dla żydostwa, a pan Schelling jest zbyt wielkim — idealistą, aby nie iść tą samą drogą.

Oficer socyalnym demokratą (!). Oficer bawarskiego pułku piechoty nr. 18 w Landau, podporucznik Hofmeister, miał podobno przy ówczesnych robót do żołnierzy uwagi w duchu socjalno-demokratycznym. Zarządzona u niego wskutek denuncyacyi rewizya, wykryła mnóstwo pism treści socjalno-demokratycznej. Brat tego oficera jest zatrudnionym w redakcyi jednego z socjalno-demokratycznych pism wiedeńskich. „Landauer Anzeiger“ donosi w tej sprawie, że ów oficer znajduje się w lazarecie garnizonowym, gdzie badają stan jego umysłu.

Telegramy.

Londyn, 22 kwietnia. Izba gmin przyjęła 347 głosami przeciw 304 bil homerulu w drugim czytaniu.

Paryż, 21 kwietnia. Z Angers donoszą, że przyszło tam wczoraj do utarczki pomiędzy żandarmeryą a strejskującymi, którzy przeszkadzali innym robotnikom w pracy. Jedna osoba została poraniona.

Rzym, 21 kwietnia. Ojciec św. przyjmował dzisiaj 500 pielgrzymów z Belgii. Na adres powitalny odpowiedział Ojciec św., że z wielkiem ubolewaniem słyszał o najwziętszych zaburzeniach i groźnych wypadkach w Belgii. Celem powstrzymania tego ruchu jest koniecznem, aby robotnicy w porozumieniu z procedawcami kroczyli pod kierunkiem pasterzy duchownych, jak Kościół uczy.

Ferrara, 21 kwietnia. Kardynał Giordani umarł dzisiaj.

Villa Pianore, 21 kwietnia. Po ceremonii zaślubin przyjmowali nowożeńcy gratulacje. W południe odbyło się śniadanie na 80 osób. Podczas śniadania wznosił książę Parmy toast na cześć nowożeńców, domu sasko-koburgskiego, narodu bułgarskiego, rządu i armii. Książę Ferdynand, dziękując w swem własnym i w imieniu swej małżonki narodowi bułgarskiemu, wyraził radość z połączenia z domem burbońskim, bo przecież i w jego żyłach płynął krew św. Ludwika. Stambulow w toaście swym dał wyraz nieopisaną radości bułgarskiego narodu, który po 500 latach widzi wreszcie księżnę na tronie bułgarskim. Stambulow podniósł dalej znaczenie tego dnia dla ludu bułgarskiego, a dziękując księciu Parmy, że bułgarskiemu księciu powierzył swą córkę i oświadczył, iż Bułgaria strzedz będzie zadość tego zaszczytu. Jako tłumacz uczuł wierności, wdzięczności i przywiązanie ludu bułgarskiego, wznosił przez ministrów toast na cześć nowożeńców, księcia Parmy i jego małżonki. Muzyka intonowała hymn bułgarski.

Stambulow i Grekow powrócili wczoraj do Florencyi.

Londyn, 21 kwietnia. Biuro Reutersa donosi z Elpaso w Meksyku: Banda rozbójników opanowała miasto Querzero i zmusiła do ucieczki wojsko federalistyczne, które poniosło stratę 130 zabitych lub rannych.

Madryt, 21 kwietnia. Wczoraj podczas przejażdżki poniosła kłopot przy powozie infantki Izabelli. Infantka nie doznała uszkodzenia.

Lizbona, 21 kwietnia. Wielki pożar zniszczył liczne chaty rybackie w zatoce Vieira. Blisko 100 rzdzin jest bez dachu.

Bukareszt, 21 kwietnia. Rocznicę urodzin króla obchodzono tu uroczysto. Miasto przystrojone było flagami.

Po południu odbyło się publiczne zgromadzenie stronnictwa liberalnego, na którym wypowiedziano namienne mowy. Po zgromadzeniu udali się liberalni na cmentarz, gdzie złożyli wieniec na grobie Rossietiego. Tłum chciał wyruszyć przed pałac królewski i tam urządził manifestacyą. Oddział wojskowy zamknął ulice. Manifestanci usiłowali prze-

macą otworzyć sobie wolną drogę, atoli po dwudrot nem wzwaniu do ustąpienia, zaniechali tego zamiaru i udali się powtórnie na cmentarz. Wkrótce potem rozproszył się tłum bez żadnego zajścia w zupełnym spokoju.

Zofia, 21 kwietnia. Z powodu zaślubin księcia Ferdynanda odbyła się tu wczoraj iluminacya. Rząd przelał nowożeńcom depesze gratulacyjną.

Zofia, 21 kwietnia. Z powodu uroczystości zaślubin księcia Ferdynanda, miasto jest bogato przystrojone. Rada ministrów postanowiła dzień zaślubin obchodzić świątecznie. Przed południem odśpiewano uroczyste „Te Deum“, na którym był obecny cały świat urzędniczy i tłumy ludności. Następnie odbył się przegląd wojska. Nieustannie nadchodziły depesze gratulacyjne dla pary książęcej.

Bruksele, 21 kwietnia. Wiadomości urzędowe o powszechnem uspokojeniu się w kraju są zbyt optymistyczne. Spokój panuje w Brukseli i Antwerpii. Natomiast w Charleroi, Leodum, a częściowo i w Gandawie robotnicy są niezadowoleni, a demonstracye się powtarzają. W Ougrée rzucono bombą dynamitową, która jednak wybuchając, nie zrzuciła więkšej szkody.

Amiens, 21 kwietnia. Bezrobocie robotników tkackich należy uważać za ukożone.

Wiedeń, 21 kwietnia. Jak donoszą z Białogrodu, kierunek stronnictwa liberalnego pozostanie nadal w rękach byłego prezidenta ministrów Awakumowicza. Kilku członków partyi życzyło sobie, aby zarząd stronnictwa powierzył Risticzowi; odnośny wniosek został jednak odrzucony ze względu na to, iż Risticz znaczną część lata zamierza przepędzić zagranicą.

Villa Pianore, 21 kwietnia. Nowożeńcy wyjechali wczoraj wieczorem o godzinie 9 do Spezzii, gdzie przenocowawszy, udadzą się dzisiaj rano w dalszą podróż do Bułgarii.

Spezzia, 21 kwietnia. Książę bułgarski wraz z małżonką wyjeżdża dziś na parowcu austriackiego Lloyd'a do Carogrodu.

Londyn, 21 kwietnia. Izba wyższa uchwała w drugim czytaniu bil o uwłaszczeniu dzierżawców.

Waszyngton, 22 kwietnia. Urzędowa depesza donosi z Petersburga, że car podpisał ekstradycyjny traktat ze Stanami Zjednoczonymi.

Walne zebranie

członków Towarzystwa Pomocy Naukowej Im. Kar. Marcinkowskiego z miasta Poznania zagalął wczoraj o godzinie 6 wieczorem w lokalu Koła towarzyskiego w Bazarze p. dr. Heliodora Świącicki, jako przewodniczący w komitecie poznańskim. W dłuższym przemówieniu skarżył się prezes, że mimo usilnych starań komitetu liczba członków i suma składek w mieście Poznaniu zmniejsza się z każdym prawie rokiem, czemu ni się wcale nie dziwimy, gdyż wiadomo, że w stolicy wielkopolskiej ubywa coraz więcej żywiołu zamożniejszego a przybywa z dniem każdym proletaryatu wszelkiego rodzaju. Po odczytaniu porządku obrad powołano na przewodniczącego radcę ziemstwa kredytowego p. Konstantego Szczanieckiego, który do pióra wzewał p. Szczerbinskiego, poczem sekretarz komitetu p. adwokat Chranowski odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania, a następnie sprawozdanie z czynności komitetu za czas od 8 kwietnia 1892 do 21 kwietnia 1893, które brzmi jak następuje:

„Komitet składał się w ubiegłym roku z dr. Heliodora Świącickiego jako przewodniczącego, adw. Ludwika Cichowicza jako jego zastępcy, adw. Bernarda Chranowskiego, jako sekretarza. Urząd kasyera sprawowało dwóch członków komitetu; p. Stan. Mann zbierał składowki z miasta Poznania i zwracał zebrane do kasy głównej dyrekcji, a p. Jarosław Leitgeber wypłacał stypendya. Oprócz wymienionych należeli do komitetu pp. Albin Andruszewski i ks. penitencjarz Ant. Stychel.

Posiedzeń odbył komitet siedm. Czynność komitetu zwyczajna polegała jak zwykle na przelądaniu świadectw stypendyatów, odcytywaniu ich do dyrekcji z odpowiedniami uwagami i wnioskami, na poleceniu dyrekcji młodzieży zgłaszającej się przez komitet o pomoc. Oprócz tego zajmował się komitet sprawą dozoru nad stypendyatami i sprawą kasy względnie powiększenia liczby składkujących.

Co dozor nad stypendyatami, to przeprowadzono go przedewszystkiem nad tymi, którzy dawali powód do udzielenia im napomnień.

Członkowie komitetu, w których okręgach się tacy stypendyaci znajdowali, starali się osobistym odwiedzeniem tychże, a względnie osób, u których stypendyaci zamieszkują, dowiedzieć się, o ile to możliwym, o powodach niedostatecznych postępów, o prowadzeniu się stypendyatów i wpływie otoczenia. Wyniki tych odwiedzin kazwały raz łagodniejszym raz znowu ostrzejszym kierować się sądem, szczególnież co do postępów w języku polskim. W ubiegłym roku zauważono bowiem tak znaczną ilość niedostatecznych lub miernych stopni w polskim, jak nigdy poprzednio. Zdarzało się, że uczniowie zasiadający na 42 lub 30 uczniów w klasie na piątym lub nawet na pierwszym miejscu mieli najgorsze stopnie w języku polskim. — Zresztą można być z postępów stypendyatów w ogóle zadowolonym.

Co do liczby członków i stanu kasy to ilość składkujących w ubiegłym roku wynosiła 283 — jedna więcej jak w roku poprzednim. Przez śmierć stradalskiego członków trzech, Biskupskiego Romana, Erazma Raczynskiego i A. Wiśniewskiego. Z listy trzeba było wykreślić dla niezapłacenia składek członków 15, a z powodu przeniesienia się do innych powiatów członków dziesięciu.

Do kasy komitetu wpłynęło w pierwszym półroczu 1335, w drugim 1204, razem 2539 m., mniej niż w roku minionym marek 115,50. Ze starszych założeń trzeba było już to skatkiem śmierci już to zmiany stosunków majątkowych umorzyć 132 marki, 84,50 m. mniej niż roku zeszłego. Z założeń, które jeszcze do kasy wpłynąć mogą, przeniesiono na przyszły rok 291,50 m. tj. 171,50 m. więcej jak w roku poprzednim. Rewizya kasy za rok 1892 odbyła się dnia 20 kwietnia przez komisją rewizyjną składającą się za rok miniony z pp. Fr. Andrzejewskiego, S. H. o. m. i Cyryla Adamskiego.

Jak zeszłoroczne tak i tegoroczne sprawozdanie wykazuje znów — wprawdzie nie ubytek członków, ale zmniejszenie się ogólnej ilości składek. Już w zeszłorocznym sprawozdaniu wykazyaliśmy, ustawiając tabelę składek i członków od roku 1887, że cierpienie to trwa już od lat kilku. Ponieważ cyfry przemawiają najwy-



†  
Dnia 20 b. m. rozstał się z tym światem po trzytygodniowej chorobie, opatrzony śś. Sakramentami, u swych rodziców nasz najukochańszy syn i jedyne dziecko (1625)

**TADEUSZ,**  
student medycyny,  
w 22 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 23 b. m. o godz. 5-tej po południu ze Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy Placu Bernardyńskim.  
Poznań, Strzelecka ul. 6, d. 22 kwietnia 1893.  
W smutku pogrzeźni rodzice  
Nauczyciel **Brunon Prierer**  
z żoną Anną z Dziubków.

†  
Dnia 21 b. m. rano o godzinie 10 zakończył żywot doczesny po czterotygodniowej ciężkiej chorobie, opatrzony śś. Sakramentami, mój najukochańszy mąż w 38 roku życia ś. p.

**Walery Stęczniewski,**  
aptekarsz.  
Pogrzeb odbędzie się 23 b. m. o godzinie 4-tej po południu. W smutku pogrzeźni  
żona z dziećmi, ojciec i familia.  
Kostrzyn, 22 kwietnia 1893.

**Walne zebranie  
Towarzystwa Czytelní Ludowych  
w Poznaniu**

odbędzie się dnia 26 kwietnia r. b. o godzinie 12 z południa na sali **Hotelu francuzkiego.** (1780)  
Porządek obrad: 1. Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2. Sprawozdanie Zarządu. 3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej. 4. Wnioski Zarządu. 5. Wnioski członków. O liczny udział uprasza

Zarząd.

**Pielgrzymka do Rzymu.**

Monetę włoską, czeki i akredytywy na Rzym, Tryest, Turyn, Medyolan, Genuę, Florencją i Neapol ofiaruje  
**Bank Związku Spółek Zarobkowych.**  
(1623) Dr. Kuzstelan.

Nakładem **K. Kozłowskiego w Poznaniu** wyszło ilustrowane dzieło p. t.

**Królowie polscy w obrazach i pieśniach.**

Część poetyczna S. Duchyńskiego. Wstęp prozą hr. Wojciecha Dąbrowskiego. Rysunki W. Eljasza. Format dzieła okazały, papier i druk piękny. Królowie są wyobrazeni w całych postaciach z archeologiczną ścisłością, każdy nosi na sobie strój wiekowy i zwoyczajom odpowiedni, a obraz cały ujęty jest w charakterystyczne winiety. Takich postaci znakomicie narysowanych jest 43, prócz tego 4 obrazy większego formatu, razem 47 obrazów i ozdoba karta tytułowa. Do każdego króla jest odpowiednia pieśń. Pieśni te odznaczają się icsie królewską powagą i wspaniałym językiem, budzą w czytelnikach — jak Kuryer Poznański pisze — zamiłowanie wszystkiego, co wzniosłe i szlachetne. O rozprawie hr. Dąbrowskiego wyraża się powyższe pismo, że jest prawdziwą ozdobą dzieła; pióro jego świetne, argumentacja przekonująca, z pracy tej wieje wiara w przyszłość i sprawiedliwość Boską, wieje jakaś otucha, streszczająca się w tem magicznem słowie „Nie zginieją.“ Dodane są na końcu poezji krótkie historyczne objaśnienia o każdym królu. Dzieło powyższe ułatwia młodzieży poznanie dziejów ojczyźnych, dostarcza bogatego materiału do żywych obrazów, a mianowicie do deklamacyi przy różnych okolicznościach. Zwraca się uwagę na to wydawnictwo zamożniejszym domom i bibliotekom różnych Towarzystw. (1089)  
O dziele tem wyrażają się nawet zagraniczne pisma, między temi „Allgemeine Kunstchronik“ bardzo pochlebnie.  
Cena 12 młk. z oprawą 15 młk. Na żądanie prospekt ilustrowany franko. Zamawiać można w księgarniach lub u wydawcy pod adresem:

**K. Kozłowski, Poznań, ulica Długa nr. 8.**

**Gabinet pneumatyczny.**

Chorych na płuca, dusznicę (astme) i serce leczy z zastosowaniem najnowszej metody Steinhoffa,  
**Dr. Kapuściński,**  
(1164) lekarz prakt. i okulista,  
przy ulicy **Wilhelmowskiej nr. 11.**

**St. Opieliński**

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku  
w **Krotoszynie**  
poleca (1602)

**Świece ołtarzowe**

wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe.  
Wysyłki skutecznie się odwrotne i franco.

**Dla pożyczek hipotecznych na lat 10 i dłużej  
jako też na amortyzacyą,**

na posiadłości ziemskie także za listami zastawnemi do wysokości dwóch trzecich taksy landszaftowej, jako też na grunta domowe (także w znaczniejszych miastach naszej dzielnicy) stawiam obecnie **bardzo korzystne warunki.**  
Jako główny reprezentant poniżej nazwanego Banku mogę Szanownym PP. zaciągającym pożyczki udzielić największych ile możności korzyści oraz sprawy pożyczek załatwić najrzęczniejsz i najprędzej.

Blizszych wiadomości dostarcza i wnioski o pożyczki przyjmuje  
**Agentura generalna  
SŁAZKIEGO AKCYJNEGO BANKU ZIEMSKO-KREDYTOWEGO  
na W. Ks. Poznańskie.**  
**Maurycy Schoenlank, Poznań, Sapieżyński pl. 2A. parter.**



Pleszew  
W. Księstwo Poznańskie.  
**L. ZBORALSKI**  
Hurtowny handel win  
założony w roku 1853  
poleca znane ze swój dobroci  
**Wina węgierskie (tokajskie)  
i wino mszalne (vinum de vite).**  
Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podrózujących nie wysyłam.

**W. Kozlicki,**

Poznań, ul. Podgórna 9, (1828)  
**vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,**  
poleca skład swój zaopatrzony w najnowsze materje z najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych  
**na porę wiosenną i latową.**  
Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na znane z dobrego Kreju reverendy i plaszcze.  
**Ceny jak najprzystępniejsze.**

Swoj bogato zaopatrzony  
**MAGAZYN**  
w materjach z pierwszorzędných domów zagranicznych jako i krajowych na **ubrania i paletoty** na każdą porę roku poleca (1898)  
**K. SKORACZEWSKI**  
krawiec  
**POZNAŃ, obok hotelu Francuzkiego,**  
wehód z Podgórnjej ulicy parter.

**Porter.**

**Imperial- i Extra Stout-Porter  
Pale Ale i Strong Ale**

wywaru młrcowego z domu Bass & Co. w Londynie otrzymał i poleca w całych beczkach i butelkach po najtańszej cenie  
**A. Cichowicz.**  
(1504)

**Magazyn mebli**

Majstrów Stolarskich  
**J. Krakowski,** (1803)  
Podgórna ulica nr. 8,  
poleca Szan. Publiczności meble własnego wyrobu od skromnych do najwykwintniejszych, kompletne wyprawy jako i pojedyncze sztuki, również meble wysielane, lustra i marmury po najniższych cenach.

**Od depozytów płacimy:**

za 3-dniowem wypowiedzeniem 3 1/2%,  
za 3-miesiecznem wypowiedzeniem 4%.  
Procenta od depozytów wypłacają się lub dopisują się na żądanie 4 razy do roku.  
**Bank** (1451)  
Związku Spółek Zarobkowych.  
Dr. Kuzstelan.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownej Publiczności, miasta Poznania i okolicy, polecam moją  
**Pracownię wyrob. Złota i srebra**  
przy Butelskiej ulicy 11, parter.  
Z szacunkiem  
**I. Stankowski,**  
złotnik i jubiler.  
(1681)

**Papierosy.**

Z powodu przeniesienia méj fabryki papierosów na ulicę Wilhelmowską 21 wyprzedają do 1 lipca moje fabrykaty po cenie kosztu.  
**F. Polakiewicza nast.,**  
Plac Wilhelmowski 14.

**Bona**

Polka, z dobrem wychowaniem, zdolna do udzielania pierwszych nauk i posiadająca chlubne świadectwa z pierwszorzędných domów, poszukuje miejsca od 1 maja r. b. Zgłoszenia do Eksped. Kuryera Poznanskiego p. l. T. R. 1615.

**Nowości**

w materjach jedwabnych i wełnianych na suknie,  
Grenadiny, Fulary, Zefiry i Perkale  
w najnowszym guście,  
Koszule męskie, mankiety i kołnierzyki,  
Stółowizna i płótna  
w rozmaitych gatunkach.  
**Firanki białe i kremowe,**  
Kołdry watowane z wełnianego atlasu  
(1592) po 12 marek za sztukę, poleca  
Handel bławatów, płócien i stółowizny  
**W. Kukuliński i Spł.,**  
Plac Wilhelmowski 6.

**M. ZABŁOCKI**

szewc  
w Poznaniu w **hotelu francuzkim,**  
poleca na porę wiosenną i latową swoją  
pracownię i skład  
**obuwia męskiego i damskiego,**  
tylko własnego wyrobu z najlepszego materiału.  
Zamówienia na obuwia salonowe, do przechadzki, podróży, polowania gospodarstwa i do konnej jazdy wykonuje trwało, gustownie i lekko. Ceny jak zwykle umiarkowane. (1891)

**Nagrobki i pomniki**

każdego rodzaju, jako też  
**Kratki z kutego zelaza**  
do ogrodzeń grobów  
polecają (1583)  
**S. MICHAŁSKI I SP.**  
Poznań, Wilhelmowska ul. 21, naprzeciw hotelu francuzkiego.

**Jasiński i Ołyński,**  
Główny skład świece kościelnych

z fabryki (1562)  
**Hartung & Synowie w Frankfurcie n. Odry**  
(założonej w r. 1777)

polecają pod gwarancją za najczystszy wosk biały pszczelny

**Świece ołtarzowe**

Marka ochronna „Gwiazda.“  
Opakowania i kosztów przesyłki nie obliczamy.

**Olój do palenia**

w wyborowym gatunku.  
**Kadzidło i bursztyn.**

**R. BARCIKOWSKI**

Poznań, Bazar i Sw. Marcin,

poleca po najtańszych cenach (1018)

**Świece ołtarzowe z czystego wosku,  
Świece stearynowe Motarda,  
Olój do palenia i knotki** zwoyczajne i francuzkie.

**Olilwy do machin parowych i zwoyczajnych.  
Smarowidło do wozów,  
Tran, lój i smarowidła na skóry,  
Sól kuchenna, bydlęcą i do kapieli,**

**Wody mineralne**

Mydła, krochmal i wszelkie artykuły do prania,  
Mydła tualetowe w wielkim wyborze,  
Perfумы franc., esencye, Olejki eteryczne.

**Herbatę chińską** najnowszego sprzętu,  
prawdziwy franc. Koniak, Rum i Arak,  
**Wyborną oliwę prowancą** i wszelkie korzenie.

**Łózka zelazne  
i umywalki**

jak również pojedyncze przybory umywalkowe w wielkim wyborze poleca (1540)

**J. Kryslawicz**

skład sprzętów kuchennych i domowych,  
**Św. Marcin nr. 65.**

**JAN KOMENDZIŃSKI**  
malarz  
poleca się do odnawiania świątyni Pańskich, wykonując pracę gustownie i wszelką znajomością sztuki. Ceny przystępne, warunki dogodne. — Długoletnia praktyka i liczne dowody uznania za wykonane prace dają rękojmię sumiennych usług. (1375)  
**Poznań, ulica Piotra nr. 3**  
obok zakładu Sióstr Miłosierdzia św. Józefa.

**Czerwona Apteka w Poznaniu**  
poleca  
**Eucalyptus-essencja do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.** Najlepszy środek ochronny i do konserwowania zębów i działający skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przysmotów. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fen.  
**Wino Condurango** przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecane.  
**Essensja pepsynowa** podług recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzona. (1548)  
**Wino chińskie** czyste i z żelazem.  
**Wino Sagra** (środek przeczyszczający) przez lekarzy polecane. — Cena: 1/4 but. 3 Mk., 1/2 but. 1,50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupie 6 butelek 1 but. rabatu.  
**Wodę bromową** (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakująca we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupie 6 fl., 1 fl. rabatu.  
**Kropki św. Jakóba**, doświadczane jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, zemu trawieniu, katarowi żołądkowemu i słabości, butelka 1 m. i 2 m.  
**Ruski balsam spirytusowy** przeciwko reumatyzmowi i udarowi butelka 50 fen. i 1 m.  
**Radiaura** poprawna prof. dr. Hebra **maść na liszaje** (Blei-Crème) słoje 1 M. i 2 M.  
**Radiaura** środek specjalny ku całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgrzeszeniu skóry etc., fl. 60 fen.  
**Radiaura essensja Jodłowa** z przepyszny zapachem lasu jodłowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, promiowane trzema złotymi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 Mk., rozpylacz 1,50 M.  
**Prawdziwy dalmatyński proszek na owady** nadzwyczaj skuteczny na szwabę, pluskwy, mole itd. w pudełku z przyrządem do rozpylania po 25, 50 i 1 marce — funt po 3 marki.  
**Proszek na mole** w zamkniętych kapsułkach do wkładania w fałdy mebli, rzeczy itp., pudełko 50 fen.  
**Papier na mole** arkusz po 10 fen., karton zaw. 10 ark. 80 fen.  
**Radiaura proszek na nogi** nadzwyczaj praktyczny i nieszkodliwy środek do usunięcia pocenia nóg i nieprzyjemnego odoru u nóg i pod ramiarami. — W pudełkach blaszanych z przyrządem do rozpylania po 50 fen. i 1 marce.  
**Pastyłki na migrenę**, doskonale na migrenę, nerwowy ból głowy i bezsenność, pudełko po 1 marce.  
**Pigułki rumberbarowe**, najlepszy, nieszkodliwy i najpewniejszy środek na rozwojenie, pudełko po 50 fen.  
**Pigułki żelazne** z miedzianym żelazem, ogólnie uznane za skuteczny i łatwo strawny preparat z żelaza. Zalecone przez lekarzy na brak krwi, blednicę i nerwowość i t. d. Pigułki te mające powłokę z cukru nie psują zębów. Cena za pudełko 1 marce.  
**Miód żywkostowy** na kaszel i chrypke, katar w krtani i płucach, brak oddechu, kłuski i drapanie w gardle, butelka 60 fen., 6 but. 3 m.  
**Czerwona apteka, Poznań, Stary Rynek 37.**  
(Róg Starego Rynku i Szerokiej ulicy.)

**Kompletne wyprawy w sztuccach stołowych**  
ze słynnej fabryki wyrobów srebrnych **Christofe & Comp. w Paryżu** pod gwarancją pokładu srebra w użyciu i trwałości w niczem nie ustępującej wyrobom szczeremu srebrnym, polecam po oryginalnych cenach fabrycznych.  
**Oszczędność i korzyści** wynikające przy zakupie całych wypraw wykazuje niżej uzasadnione (1290)  
**Porównanie:**  
1 tuzin łyżek i łyżek widelcy stołowych w ciężkiej wadze srebra kosztuje około 300 marek. Za te samo pieniądze otrzymuje się następująco:  

18 łyżek stołowych	M. 41,40	12 noży deserowych	Mk. 24,00
18 widelcy	41,40	12 łyżeczek do moki	11,20
18 noży	43,20	2 łyżki półmiskowe	14,40
18 łyżeczek do kawy	21,60	1 widelec	12,00
18 ławeczek pod noże	19,80	1 łyżka wazowa	11,20
12 łyżek deserowych	25,20	1 łyżka do tortu	8,00
12 widelcy	25,20	1 cążki do cukru	8,00

  
**Razem 300 marek.**  
Chcący nabyć także sam komplet sztucy ze srebra musiałby wydać około 1700 Mk. kapitału, który utkwiony w tych sprzętach martwym pozostaje, w stanie czynnym zaś przynosiłby rocznie 102 M. procentu, z czego wynika, że po 3 latach zyskane ziad 306 Mrk. pokrywają cały wydatek zakupu. — Wszelkie reperacje i posrobranie zużytych sztucy wykonuje po możliwie tanich cenach. Stare do użytku nie zdolne srebra przyjmuje w zamian.

**J. STARK,**  
Główny skład wyrobów platerowanych i sprzętów kościelnych,  
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.  
Szanownej Publiczności, Dozorem kościelnym, Księżom Dobrodziejom Proboszczom uprzejmie donoszę, że pracuję od kilkunastu lat jako  
**blachnierz**  
zwłaszcza jako specjalista przy pokrywaniu dachów cementem drzewnym, tekturą smolowca, dachówką i cynkiem i to przy wiekach kościelnych ogólnie zyskałem uznanie. Polecając się nadal, zapewniam, iż pod długoletnią gwarancją, przy rzetelnej i punktualnej usłudze, powyższe roboty uskutecznić się zobowiązuję. (1495)  
**Jan Sierodzki blachnierz.**  
Krotoszyn.

**Zakład artystyczny przyborów kościelnych**  
(594) pod opieką św. Jadwigi,  
POZNAŃ, ulica Wrocławska nr. 31, 1 piętro,  
ma na składzie wielki wybór kap, ornatów, chorągwi, alb, komży, obrusów, dewocyonali i t. d. i t. d. po cenach najprzystępniejszych. Polecamy się względem Wielebnego Duchowieństwa i Szanownej Publiczności. Na żądanie wysyłamy do wyboru.  
Fr. Błażek. S. Lipska.

**Na wyprawy**  
garnitury stołowe porcelanowe i z angielskiego fajansu, serwisy do kawy i herbaty, szkło stołowe, krajowe i zagraniczne, garnitury do mycia w najrozmaitszych fasonach. (1589)  
Alfende stołowa z słynnej fabryki „Christofa” poleca w największym wyborze i po nader niskich cenach.  
**B. SZULCZEWSKI,**  
skład porcelany, szkła i lamp,  
Plac Wilhelmowski nr. 10 (naprzeciw teatru miejskiego).  
**Baczność!** Wszelkie artykuły metalowe wyprzedają znacznie niż cen zakupu.

Z powodu śmierci ś. p. męża mego zwiąam kompletnie skład mój i urządziłam **zupelną wyprzedaż mebli** oraz **materyałów nie wyrobionych.** Wszelkie zapasy mebli wykwiutnych i pojedynczych wyprzedają po **znacznie niższych cenach.** (1316)  
**Wdowa Anna Szkaradkiewicz**  
w firmie **W. Szkaradkiewicz**  
**MAGAZYN I FABRYKA MEBLI**  
Poznań, ul. Wilhelmowska nr. 20.

**Swiece ołtarzowe**  
wyrabiane w mej fabryce z czystego wosku pszczelnego, zastosowane ściśle do przepisów kościelnych i nam zawsze w każdej wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.  
Zamówienia uskuteczniłam odwrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (1566)  
Zarazem donoszę uniżenie, że oddałam na wyłączny skład powyższe swiece p. **K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.**  
**M. Sobiecki,**  
fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku,  
Poznań, Szeroka ul. 24.

**A. ŻOŁNIERKIEWICZ**  
Hurtowny skład wina węgierskiego  
(Zbąszczyń Bentschen)  
poleca swój bogato zaopatrzony

**SKŁAD WIN GÓRNOWĘGIERSKICH**  
po przystępnych cenach przy skorej i rzetelnej usłudze.  
Przewielebnemu Duchowieństwu polecam

**WINO MSZALNE (Vinum de vite purum)**  
dłoczone pod moim osobistym dozorem, za których czystość gwarantuję na mocy złożonej przysięgi wobec władzy Duchownej.  
Pan B. Andrzejewski w Grodzisku ma na składzie opieczowane moje **wina mszalne.**

**MEBLE**  
w największym wyborze w różnych stylach i formach po skromnych do najwykwintniejszych, we własnej fabryce wykonywane, mam zawsze znacznych zapasach na składzie. Wyrób jak najstarszy, z dobrego suchego materiału.  
**Wielki wybór materyi na pokrycie** tylko w najnowszych modnych deseniach. Ceny rzetelne i jak najprzystępniejsze. Na żądanie wykonuje się we fabryce pojedyncze sztuk lub całe garnitury podług osobnych rysunków własnej kompozycji. (1153)  
**J. Zeyland.**

**M. Mikołajewski**  
(227) krawiec męzki  
w Gnieźnie, ul. Tumaska,  
poleca się Wielebnemu Duchowieństwu do wykonywania **rewerend najlepszego kroju** oraz wszelkich prac w zakresie krawie twa wchodzących. Pracując sam, tylko po dużych warsztatach w wielkich miastach Niemiec i Belgii, jestem w stanie obok skorej i rzetelnej usługi oraz dobrego kroju oddać starannie wykonaną i gustowną robotę. Towary na składzie. — Ceny umiarkowane.

**Polecam w wielkim wyborze jako specjalność** Pończochy i szkarpetki w kolorach pewnych, Rękawiczki i wszelkie trykoty, Prócz tego: Bluzki lekkie i do prania, Sukienki, kaftanki i ubioriki, Gorsety, wałki etc. etc. (1559)  
**Fabryka pończoch i trykotów**  
**Stanisławy Demel**  
w Poznaniu, plac Piotra 3.

Zakład tapicersko-dekoracyjny  
**Stanisł. Brykczyńskiego**  
59. Poznań, Sty Marcia 59.  
poleca się do wykonywania wszelkich prac tak pod względem robót wystylowanych jako i dekoracyjnych po możliwie niskich cenach w miejscu i na prowincyi. Również poleca na obecną porę **markizy** nad okna i balkony prosząc uniżenie o łaskawe zlecenia. (1573)

**A. Szymański,**  
dekorator kościołów w Pleszewie,  
wykonuje prace w zakresie wchodzącym, jako to: odnawia całkowicie wnętrza kościołów farbami olejnymi, klejowymi i wapiennymi w różnych stylach stosując się do budowy kościoła. Świąty i stósowne miejsca ozdabia kolorowymi obrazami historycznymi i Św. Pańskich, farbami olejnymi, klejowymi, tempera i al fresco. Ołtarze złoci prawdziwym złotem dukatowym i złotem imitowanym. Zniszczonym zaś przez czas ołtarzom nadaje pierwotną trwałość przez napanaszanie takowych rozcieńczonym klejem. Bu duję nowe ołtarze i ambony murowane jako i drewniane. Maluje obrazy wszelkiego rodzaju na płótnie i blasze, portrety kolorowe i kredkowe z fotografii lub natury pod gwarancją podobieństwa. Nowe chorągwie, baldachymy, ołtarzyki i t. p. przybory kościelne wykonuje spiesznie i tanio. Świadectwa i listy pochwalne z odcwionych kościołów na życzenie przesyła franco. (1573)  
Do kosztorysów dodaje kolorowane szkice.

**A. Andruszewski,**  
Wielka Rycerska ul. Nr. 8.  
**Magazyn mebli**  
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.  
Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za **196 Mrk.** do 3 pokoi za **470 Mrk.** wykwiutne do 3 pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (220)  
**Wielki wybór** pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.  
**Kobierce Smyrna, Velvet** i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

**Do ogrodzenia**  
**stary drut telegraficzny**  
ma bardzo tanio na sprzedaż (1506)  
**HENRYK LIEBES**  
w Poznaniu.

**Materye**  
krajowe i zagraniczne na **ubrania i paletoty** we wielkim wyborze poleca  
**M. PŁATKOWSKI**  
Poznań, Stary Rynek 9.  
Przewieleb. Duchowieństwu wykonuje **dobrego kroju rewerydy i plaszcze.**  
(1601) Ceny nadzwyczaj niskie.

Berlińska ulica nr. 15 są do wydzierżawienia na II. i III. piętrze po 2 pańskie (1429)  
**pomieszkania**  
o 5 względnie 4 i 6 pokojach z kuchnią, łazienkami, spiżarnią etc. Na żądanie mogą być całe piętra jako jedno mieszkanie urządzone. Wszystkie mieszkania mogą być zajęte od 1-go września r. b.  
Blizszych wiadomości udzieli p. **A. Cichowicz,** Berlińska ulica nr. 7.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorem kościelnym polecam się do wykonywania (1576)  
**wszelkich robót pozłotniczych** jako to całkowitych wnętrzy kościelnych. Robota sumienna. Ceny umiarkowane. **Specjalność:** oprawa i handel obrazów oraz rozmaitych sprzętów kościelnych.  
**T. Maciejewski, pozłotnik,**  
Poznań, Podgórna ulica 10, obok Hotelu Francuzkiego.

Berlińska ulica nr. 15 są do wydzierżawienia od 1-go października r. b. (1440)  
**3 obszerne i wysokie lokale handlowe,**  
z których dwa mają po 2 okna wystawne. Okna wystawne wszystkich 3 lokali sięgają z frontu do suteryny. Pożądanym jest między innymi z powodu poblizki hotelu Wiktoryi i Teatru polskiego dzierżawca fryzjer. Wszystkie lokale mogą być zajęte od 1-go września r. b.  
Blizszych wiadomości udzieli p. **A. CICHOWICZ** Berlińska ulica nr. 7.

**Ministranturę**  
czyli **sposób służenia do Mszy św.** z niektórymi uwagami dla ministrantów, stron 24, poleca w cenie 5 fenygów za egzemplarz  
**Drukarnia Kuryera Poznańskiego.**  
Sty Marcia nr. 16/17.

**Cygara**  
hamburgskie, bremeńskie i im portowane jako i tańsze w doborowych gatunkach, również tabakę do zafajowania **Grand Cardinal** poleca po cenach umiarkowanych **handel cygar**  
**W. Becker, plac Wilh. 14.**  
Papierosy Sulimy, Wellera, Vulkan z Drezna po cenach fabrycznych  
Przesyłki pocztowe uskuteczniła się franko. (1088)

**Dwa wielkie lokale handlowe** z mieszkaniem w najlepszym położeniu w Inowrocławiu (wielki garnizon, stósowne do każdego interesu, są do wynajęcia w naszym nowo wybudowanym domu od 1-go lipca lub od 1-go października r. b. (1572)  
**Louis Sandler & Wiener.**

Szanownych rodaków uprasza się o wskazanie miasta, w którym mógłby mieć powodzenie **mistrz mularski.**  
Łaskawe doniesienia przyjmuje **Ekspedycja Kuryera Poznańskiego** sub S. T. 1603.

**Niezawodny Rezultat**  
Kto chce dobrą swię sprzetlac lub kto chce dobrą kupię ten niech się tylko zauduje do Agenta dobor. **LICHTA** w Poznaniu.  
Założone 1897  
Szuka sumienną i skrupulatną usługę dla sprzetlaczy i kupujących  
Najlepsze rekomendacje

**Uoznia**  
przyjnie zaraz (1614)  
**S. Garstecki,**  
mistrz krawiecki,  
Poznań, Św. Marcia nr. 48.

**Młody człowiek** posiadający wiadomości buchaltaryczne oraz władający kilkoma językami — od pewnego czasu bez miejsca poszukuje jakiegobądź egzystencji.  
Łaskawe oferty uprasza się pod lit. **K. Z. 1596** do Eks. Kur. Pozn.

**Gospodyni**  
w średnim wieku, energiczna, biegła w zawadzie gospodarstwie i pańskiej kuchni, poszukuje miejsca na probostwie. **Trzemeszno post la-gernd I. G. S. 132.**

**Simmentalska rasa bydła**  
jest nietylko najpiękniejsza, ale i najlepsza w świecie, ponieważ przy **dobrych paszy największe przynosi korzyści.** Odnacza się wielką wydatnością mleka, podatnością do tuczenia i zdolnością do pociągu, tak że wydaje najlepsze woły robocze.  
Przyszłość wszelkiej chodowli bydła W. Ks. Poznańskiego, mianowicie w gospodarstwach włościańskich polega na bydle Simmentalskiem.  
**Stadniki** najlepszej jakości ma na sprzedaż **Majetność Wasowo** (Wonsowo) stacya pocztowa.

**Odstawione konie**  
nabywa (1518)  
**Ogród zoologiczny.**

**Ogród Zoologiczny.**  
W niedzielę dnia 23 kwietnia rb  
**Wielki KONCERT**  
Początek o godz. 4.  
Cena wstępu o połowę zniżona.